



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XXI

NR 1 /2014

CENA 3,00 ZŁ



*Pogody ducha,
chwil spędzonych w rodzinnym gronie,
wzajemnej serdeczności,
refleksji nad istotą bytu człowieczego,
nadziei oraz wiary w dobrą przyszłość*

*z okazji Świąt Wielkiej Nocy
życzy
Redakcja*



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i przyjaciół oraz
wesołego „Alleluja”
życzą*

Wójt Marian Zalewski

*Przewodniczący Rady Gminy
Kazimierz Tyrcza*

fotokronika





Czas zawiera w sobie słońce i księżyc, upał i mróz, ciepłe i chłodne deszcze, dalekie szlaki niknące za horyzontem. Przemijający czas spleta się z mnóstwem barw i spotkań z ludźmi, a rzeczywistość jest pełna znaków, tylko trzeba je umieć odczytywać. I nie chodzi jedynie o punkt widzenia, lecz prędkość wypaczającą zarówno krajobraz chwili, jak też ten, który w przyszłości dopiero się pojawi.

Oswajanie przestrzeni

Niczym w wielkiej miniaturze przyglądam się od dawna naszej okolicy, a ubocznym skutkiem poczucia jedności z tymi drogami, polami, lasami i ludźmi są tysiące zdjęć, które po wywołaniu filmu lub zgraniu z aparatu fotograficznego (niegdyś kodaka i minolty na klisze, a potem cyfrówek canona i sony) przechowuję w albumach lub na płytach DVD. Każda z tych fotografii jest próbą przeniknięcia do sedna rośliny, rzeczy lub żywej istoty. To zapis odczuwania rzeczywistości trwającej chwili. Gdy fotografowałem drzewa, przyprószone śniegiem pnie przypominały ludzkie sylwetki, a gęstwa liści wiosną i jesienią niemal je ożywiały. Młodość i starość drzew także są podobne do ludzkich.

Najcenniejszymi są jednak sytuacje, gdy fotografuję ludzi. Zazwyczaj mocno zapamiętuję niektóre twarze, atmosferę miejsc i charakteryzujące je kolory, ponieważ człowieka utrwała nie tylko dźwięk słów, po partych mimiką, którymi wyraża myśli, lecz również barwa odpowiadająca jego istocie lub jej przeciwna, a to z kolei daje liczne przesłanki do odczucia nastroju lub nawet odgadnięcia indywidualnych cech charakteru. Twarze uwiecznione na fotografiach uświadamiają fizyczne przeżywanie krótkich chwil, a oglądane po latach pomagają odświeżyć w pamięci jakieś wydarzenie. Tymczasem sprawy posuwają się swoimi torami, bez pośpiechu, ale i bez zbędnej zwłoki, przypominając miarowy chód zegara, na którym nikt nie chce posunąć wskazówek. Gdy przeglądam grupowe zdjęcia byłych maturzystów, gimnazjalistów, dzieci kończących szkoły podstawowe lub przystępujących po raz pierwszy do Komunii św., coraz ostrzej uzmysławiam sobie, że młodość trwa niezwykle krótko. Wówczas gdy ustawiałem ich do fotografii, wiedziałem, że w różnych kierunkach wije się przed nimi wiele dróg, a po latach dowiedziałem się, że niektóre zaprowadziły ich na krańce świata – ktoś pracuje na Syberii, w Japonii, w Australii, na Kubie, ktoś inny mieszka na Alasce, a uczennice, które pozostały w mojej

świadomości jako nastolatki, znalazły mężów nie tylko w całej Europie, ale i w obydwu Amerykach.

Mijający czas ma swoją barwę. Człowiek, któremu kiedyś uda się ją w pełni uchwycić na jednej fotografii, odzwierciedli psychologię milionów. Utrwalenie barwy czasu to przede wszystkim uświadomienie sobie przemijalności, której od dawna jestem kronikarzem. Staram się więc obserwować i zapisywać, jak przełamują się czas i przestrzeń, jak pojawiają się w nich cieniutkie, ledwie odczuwalne i prawie przez nikogo nie dostrzegane pęknięcia, aby w powstałych szczelinach rozdziło się nowe życie i nowa rzeczywistość.

Fotografowanie to oswajanie przestrzeni, oswajanie pamięci z przestrzenią życia, którą pokonujemy każdego dnia i każdej nocy. To bardzo ciekawe zajęcie, o wiele ciekawsze niż bezwiedna obserwacja mechanicznego narastania warstw czasu i niekończącego się rozplątywania pamięci. Im częściej decydujemy się na przerwy w podróży przez życie, tym dłuższe stają się przystanki zwiększające szanse na to, aby nie pominąć szczegółów, których nie można było zauważyć, gdyby nie postój na poboczu drogi. Czas zawiera w sobie słońce i księżyc, upał i mróz, ciepłe i chłodne deszcze, dalekie szlaki niknące za horyzontem. Przemijający czas spleta się z mnóstwem barw i spotkań z ludźmi, a rzeczywistość jest pełna znaków, tylko trzeba je umieć odczytywać. I nie chodzi jedynie o punkt widzenia, lecz prędkość wypaczającą zarówno krajobraz chwili, jak też ten, który w przyszłości dopiero się pojawi, więc trzeba na niego cierpliwie poczekać. Czekanie to wszak stan naturalny. Każdy z nas zawsze na coś czeka, mając jednak we własnej i cudzej pamięci całe życie, które za sobą zostawia. A wśród ogromu ludzkiego dorobku jest także moja prywatna miłość do teorii oraz jej owoce – dywagacje z humanistycznej dziedziny, roztrzaskanie odwiecznego problemu wahań stosunku między ludzkim zamysłem a rzeczywistością, między ideałem oraz tym, co realne.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Małgorzata Tracz, Arkadiusz Wąs, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07; wzakolu@onet.eu. **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. **Okładka:** Wprowadzenie ks. biskupa Jana Piotrowskiego do szczurowskiego kościoła (fot. P. Madej)

Pochodzący ze Szczurowej ks. dr Jan Piotrowski otrzymał sakrę biskupią

W miłości głosić Ewangelię

Pierwszy raz w ponad dwustuletniej historii diecezji tarnowskiej wyświęconych zostało jednocześnie dwóch nowych biskupów pomocniczych. W sobotę 25 stycznia odczytano nominację podpisaną przez Ojca Świętego Franciszka, po czym sakrę biskupią z rąk bpa Andrzeja Jeża przyjęli ks. dr Jan Piotrowski i ks. dr Stanisław Salaterski. Nowi biskupi złożyli śluby oraz przyjęli mitrę, pastorał i pierścień. Współkonsekratorami byli nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestyno Migliore oraz bp senior Władysław Bobowski.

- *Komu ma być głoszona Ewangelia? Ma być głoszona wszelkiemu stworzeniu, ma być głoszona w najdalszych zakątkach świata, we wszystkich kulturach, tradycjach i językach, ma być głoszona wszystkim spragnionym prawdy. Ewangelia i Kościół (...) są dla wszystkich i nie są własnością nikogo* – mówił w homilii ks. kardynał Stanisław Dziwisz. - *Kościół tarnowski otrzymuje dzisiaj dar w postaci dwóch nowych biskupów, którzy mają wspomagać w pasterskiej odpowiedzialności i posłudze biskupa ordynariusza Andrzeja. Wspólnota Kościoła potrzebuje mądrych i świętych pasterzy. Potrzebuje pasterzy o wielkim sercu, wpatrzonych w ideał Jezusa, Dobrego Pasterza, który o sobie powiedział, że jest cichy i pokornego serca. (...) Ksiądz Jan Piotrowski przyszedł na świat sześćdziesiąt jeden lat temu w Szczurowej, otrzymał formację kapłańską w tarnowskim seminarium i 25 maja 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pogłębiał swoją formację intelektualną w Paryżu i Warszawie uzyskując stopień doktora teologii. Nie ulega wątpliwości, że pasją życia księdza Jana są misje. Spędził jako misjonarz siedem lat w Republice Konga w Afryce, a ponieważ tego było za mało, to jeszcze dwa lata pracował w Peru. Do tego doszły odpowiedzialne funkcje w watykańskich oraz polskich instytucjach misyjnych, wśród nich funkcja dyrektora krajowego Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce, którą pełnił przez dziesięć lat, zanim został proboszczem w Nowym Sączu. Jakże trafnie współbrzmi motto biskupie nominata z tym, o czym dzisiaj mówimy: „In Caritate Evangelium praedicare” – „W miłości głosić Ewangelię”.*



Kończąc homilię, ks. kardynał skierował do nowych biskupów następujące słowa: - *Jestem przekonany, że wniesiecie znaczący wkład w prace Konferencji Episkopatu dla dobra całego Kościoła, a przede wszystkim jeszcze bardziej ożywiecie dzieło ewangelizacji w diecezji tarnowskiej, słynącej z wierności i gorliwości Ludu Bożego. Liczymy na was.*

- *Prosimy Boga Ojca (...) byście, przyjmując świętą konsekrację, którą umożliwia papieska nominacja, mogli z otwartym sercem i odwagą w miłości przepowiadać Ewangelię i głosić radość wiary* – powiedział ks. bp Andrzej Jeż.

Uroczystość w tarnowskiej katedrze trwała ponad dwie godziny. Uczestniczyło w niej kilkunastu arcybiskupów i biskupów, m.in. z Konga, Słowacji i Ukrainy, kapłani, siostry i bracia zakonnicy, bliscy i delegacje z rodzinnych parafii nowych biskupów, władze samorządowe z wicemarszałkiem Małopolski Romanem

Ciepielą, wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim oraz przewodniczącym Rady Gminy Kazimierzem Tyrchą, profesorowie i pracownicy naukowcy wyższych uczelni, jak również wielu wiernych. Ci, którzy nie zmieścili się w katedrze, mogli oglądać relację na żywo w pobliskiej auli Jana Pawła II.

Następnego dnia ks. bp Piotrowski w szczurowskim kościele parafialnym odprawił mszę prymicyjną, którą koncelebrowało wielu kapłanów, a wśród nich ks. bp Daniel Mizonzo z diecezji Nkayi w Konga.

- *Życie ludzkie pisze nowe karty historii każdego dnia, tej wielkiej wydarzeniami i ludźmi, którzy biorą w niej udział* – mówił ks. bp Piotrowski w homilii. - *Są jednak karty historii bardzo osobiste, bliskie sercu każdego z nas. To życie naszej szczurowskiej parafii, naszych rodzin, ich córek, synów na tej nadwiślańskiej ziemi i w wielu miejscach całego świata, a szczególnie w Chicago. Ta nasza piękna neogotycka świątynia była świadkiem wielu historycznych wydarzeń, historii naszego życia, chrztów, gdzie sam 6 stycznia sześćdziesiąt jeden lat temu zostałem ochrzczony. Było tu tysiące ślubów, pogrzebów, dziesiątki prymicji. Ileż tu było wysłuchanych*



spowiedzi, nawróceń, przemiany życia. I to wszystko głęboko wpisuje się w dzisiejsze słowa Ewangelii: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię. Bliskie jest Królestwo Boże”. (...) Wraz z przyjściem Chrystusa rozpoczął się nowy czas. Tak też stało się na szczurowskiej ziemi, kiedy w 1338 r. bp Jan Grot ufundował szczurowską parafię pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła i Męczennika, a jeszcze wcześniej za przyczyną sołtysa z Niedzielisk Przybora ufundował wieś zwaną Szczurową.

Gratulacje ks. biskupowi złożyli przedstawiciele władz samorządowych, Rady Parafialnej, Parafialnego Oddziału CARITAS, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, chicagowskich Towarzystw Ratuszowych Szczurowej i Górki, Koła Gospodyń Wiejskich, reprezentacje Górki oraz Rajska, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, Liturgicznej Służby Ołtarza, Dziewczęcej Służby Maryjnej oraz dzieci z Ochronki w Szczurowej.

Po mszy św. ks. bp w otoczeniu pań z Koła Gospodyń Wiejskich udał się z rodziną i zaproszonymi gośćmi do sali tańca, gdzie przywitała go kapela „Pastuszkowe Granie” i zespół „Scurosko Magierecka”. Zagrała także kapela regionalna z Kamionki koło Nowego Sącza.

Poniedziałek 27 stycznia był dniem, w którym ks. bp znalazł czas na wizytę w Publicznym Gimnazjum w Szczurowej. Gimnazjaliści uczą się bowiem na parterze, gdzie do 1999 r. funkcjonowała szkoła podstawowa. Sale oznaczone aktualnie numerami 3 i 4 zostały wskazane przez hierarchę jako te,

gdzie najwięcej czasu spędził jako uczeń. Ks. biskup wspólnie ze swoimi rówieśnikami oraz emerytowanymi nauczycielami wspominali lata nauki w tutejszej szkole, zmarłych księży i pedagogów. Z ogromną uwagą wszyscy wysłuchali także opowieści ks. biskupa o pracy na misjach. Ks. bp przyznał, iż niezależnie od tego, czym się zajmuje, nie zmienia się jego motto życiowe: „W miłości głosić Ewangelię”. To hasło przyświecało mu, gdy był misjonarzem w Kongu i Peru, a także podczas codziennej pracy duszpasterskiej.

W spotkaniu uczestniczyli Grażyna Zdunek (niegdyś wychowawczyni ks. biskupa), nauczycielka muzyki Zofia Banek, nauczycielka biologii Irena Sulma, ks. prob. Wiesław Majka i dyr. Marek Antosz. Spośród szkolnych kolegów ks. biskupa obecni byli: Józefa Borowiec-Ozorka, Maria Daniel (Koperny), Ewa Kijak (Piotrowska), Maria Niedziela (Kosoń), Wiesława Nosal (Rębacz), Wanda Radecka (Kozioł), Teresa Śliwa (Bylica), Janina Solak (Zdunek), Zofia Wiącek (Rosa), Anna Zając (Mitera), Elżbieta Zielińska (Ubowska), Stanisław Drytko, Andrzej Dzień, Stanisław Gargul, Wiesław Golik, Antoni Wojnicki i Marian Rębacz.

(gr)

Postscriptum. W związku z prymicjami TVP Kraków nagrała film dokumentalny prezentujący parafię Szczurową oraz sylwetkę ks. biskupa Piotrowskiego. Na antenie był wyemitowany 19 i 20 lutego br. w cyklu „Parafia z sercem”.

Współdziałanie dla bezpieczeństwa

- *Bezpieczeństwo mieszkańców jest jedną z najważniejszych rzeczy, o które dbają samorządy, stąd też wzmożone ostatnio w tym zakresie współdziałanie gminy Szczurowa z gminą Borzęcin – powiedział wójt Marian Zalewski podczas uroczystego przekazania samochodu patrolowego, piętra Posterunku Policji i garażu, które miało miejsce 6 marca w Szczurowej.*

W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście, m.in. naczelnik Wydziału Wspomagania Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie Wojciech Bugara oraz naczelnik Wydziału Transportu Andrzej Malaca, komendant brzeskiej policji Roman Gurgul oraz jego zastępca Lucjan Pałucki, starosta Andrzej Potępa, wójtowie Marian Zalewski i Janusz Kwaśniak, naczelnicy wydziałów Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, komendant Posterunku Policji w Czchowie Piotr Wójciak i Posterunku Policji w Szczurowej Sta-



niśław Hanek, radni oraz szczurowscy stróże prawa. Poświęcenia dokonał ks. prob. Wiesław Majka, uroczystość uświetnił występ Kapeli „Pastuszkowe Granie”.

Posterunek obejmuje swym zasięgiem gminy Szczurowa i Borzęcin, przewidziano w nim jedenaście etatów dla funkcjonariuszy. Połowę kosztów zakupu nowego samochodu pokryły ze swych budżetów



obydwie gminy, a połowę policja. Finansowanie inwestycji w postaci przystosowania do współczesnych wymogów piętra Posterunku Policji oraz garażu wzięła na siebie nasza gmina.

- *Bezpieczeństwo jest nadrzędne. Dlatego ważne, aby obiekty tego typu, jak ten w Szczurowej obsługiwały mieszkańców obydwu gmin. Bezpieczeństwo jest bardzo ważnym aspektem w funkcjonowaniu każdej społeczności – podsumował wójt Janusz Kwaśniak.*

(gr)

Przewielebny Ksiądz Biskup Jan Piotrowski

*Pan Cię wybrał i powołał,
On ukochał i zaślubił...
On najlepszym jest Pasterzem,
więc owieczki swej nie zgubi!
Niech Cię wspiera swoją mocą
i potrzebne zsyła łaski.
Niech prowadzi dniem i nocą,
niech oświeca swoim blaskiem*

*życzy
Zofia Szczypa z Chicogo
była nauczycielka
Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie*

Pierwszy stulatek w gminie

Gdy latem 1914 serbski nacjonalista Gawriło Princip zastrzelił w Sarajewie następcę tronu Austro-Węgier arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga i jego żonę Zofię von Chotek, co stało się pretekstem do ataku wojsk austriackich na Serbię i w konsekwencji wybuchu I wojny światowej, Franciszek Golonka kończył pół roku życia. Przyszedł na świat 9 stycznia w chłopskiej chacie w Woli Przemykowskiej jako poddany swojego imiennika rządzącego z Wiednia, cesarza Franciszka Józefa I. Wola była wówczas nadgraniczną wsią Monarchii Austro-Węgierskiej – ziemie na przeciwnym brzegu Wisły należały już do Imperium Rosyjskiego.

- *Wiele razy świętowaliśmy w naszej gminie jubileusze stulatek, natomiast pan Franciszek jest pierwszym mężczyzną, któremu udało się dożyć tak sędziwego wieku* – powiedziała kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Halina Łoboda, przybyła do domu jubilat, aby złożyć życzenia i wręczyć upominki. Wśród gości znaleźli się także wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha i ks. prob. Andrzej Mirek. Brzeskie władze powiatowe reprezentował członek Zarządu Powiatu Marek Antosz, a Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego – Zofia Nylec. Jubilat wysłuchał wiele ciepłych słów i życzeń od zebranych gości i licznej rodziny. Doczekał wszak siedmiorga wnuków i jednego prawnuka. Żona zmarła przed siedmioma laty.

Pan Franciszek był najmłodszym dzieckiem Pawła Golonki i Julii z domu Drewniak. Miał siostrę Marię oraz dwóch braci – Jana i Andrzeja. Ojciec zmarł wkrótce po powrocie z wojny – Franciszek był wówczas dopiero poznającym świat pięcioletkiem.

Wychowywała go matka, a starsze rodzeństwo ciężko pracowało w polu, aby utrzymać rodzinę. Po kilku latach matka wyszła ponownie za mąż – za Franciszka Kłosa, co spowodowało konieczność zamieszkania w przysiółku Zamłynie. Ojczym też jednak zmarł, więc wrócili do rodzinnego domu. W wieku osiemnastu lat został powołany do wojska, lecz otrzymał odroczenie od służby ze względu na konieczność opieki nad matką. W czasie niemieckiej okupacji brał udział w budowie drewnianego mostu na Wiśle oraz podjazdu na wał w Natkowie. Gdy rozpoczęły się łapanki i przymusowe wywózki na roboty do Niemiec, wraz z grupą mężczyzn z Woli przeprawił się przez rzekę i pieszo udał się do Mielca i Stalowej Woli. Wrócił stamtąd, gdy niebezpieczeństwo minęło. W 1952 r. zawarł związek małżeński z Władysławą Musiał z naddunajeckich Sikorzyc. Zamieszkali w Woli Przemykowskiej i prowadzili gospodarstwo rolne. Wychowali pięcioro dzieci – Janinę, Zofię, Franciszka, Józefa i Tadeusza. Pan Franciszek był członkiem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szczurowej, należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a od 1990 r. do odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obecnie mieszka z synem Franciszkiem, pomaga w drobnych pracach domowych, jak np. obieranie ziemniaków czy rąbanie drewna na podpałkę. Gdy zdrowie dopisuje, prosi o podwiezienie do kościoła na mszę św.

Spśród aktualnych mieszkańców gminy Szczurowa poprzeczkę wiekową ustawioną na poziomie stu lat pokonały także Józefa Gwóźdź z Woli Przemykowskiej-Natkowa (ur. 25 września 1909 r.) oraz mieszkająca w Zaborowie Józefa Kukielka (ur. 17 maja 1912 r.).

(ma)



- O tym, co Polacy zrobili ostatnio dla Ukrainy, będziemy zawsze pamiętać – powiedział Taras Parfan, były zastępca przewodniczącego Iwano-Frankowskiej Obwodowej Administracji Państwowej w okresie prezydentury Wiktora Juszczenki, obecnie radny tegoż obwodu.

Wizyta uczestników walk

- Krew, którą przelaliśmy w Kijowie, nie może być zmarnowana. Znaleźliśmy się w specyficznej sytuacji. Musieliśmy walczyć z władzą, która wypowiedziała wojnę własnemu narodowi. Walczyliśmy po to, żeby zwyciężyć. I zwyciężyliśmy – powiedział Taras Parfan, szef kilkunastoosobowej delegacji ukraińskiej przebywającej w Polsce w pierwszych dniach kwietnia, były zastępca przewodniczącego Iwano-Frankowskiej Obwodowej Administracji Państwowej w okresie prezydentury Wiktora Juszczenki, obecnie radny tegoż obwodu, stanowiącego odpowiednik polskiego województwa. – Od samego początku rewolucji na Majdanie odczuwaliśmy wsparcie ze strony wielu państw, ale przede wszystkim z Polski. Wśród protestujących tłumów szybko pojawiły się polskie flagi i z każdym dniem ich przybywało. Właśnie w Kijowie odbierałem telefony od wójta Mariana Zalewskiego, który pytał, czego potrzebujemy i jak nam pomóc. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni także za pomoc w negocjacjach ze strony mi-

nistra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, a potem za wsparcie polskiego rządu podczas kryzysu krymskiego. W przeszłości różnie układały się stosunki między naszymi narodami, ale o tym, co Polacy zrobili ostatnio dla Ukrainy, będziemy zawsze pamiętać. Dzięki takim ludziom, jak mieszkańcy gminy Szczurowa i powiatu brzeskiego, w przyszłości Polacy i Ukraińcy mogą żyć w prawdziwej przyjaźni.

Grupa uczestników walk na Majdanie Wolności została zaproszona przez wójta gminy Szczurowa. Wszyscy uczestnicy delegacji półtora miesiąca wcześniej odnieśli rany, widzieli też śmierć swoich towarzyszy. Podczas spotkań z władzami naszej gminy i powiatu opowiadali o przeżyciach, które mroziły krew w żyłach. Z ich słów wyłaniały się realne obrazy znane z telewizyjnych ekranów.

Dzięki licznym sponsorom pokryte zostały koszty noclegów i wyżywienia gości. Pomocą organizacyjną

wykazały się natomiast Urzędy Gmin w Szczurowej, Iwkowej oraz Bukowinie Tatrzańskiej, Starostwo Powiatowe w Brzesku, szczurowskie Koło Gospodyń Wiejskich i Gminnego Centrum Kultury, co pozwoliło na zwiedzenie przez ukraińską grupę najciekawszych zabytków na terenie brzeskiego powiatu oraz wyjazdów do Krakowa i Zakopanego. Goście skorzystali także z możliwości badań lekarskich i konsultacji specjalistycznych w Szpitalu Powiatowym w Brzesku.

- Na szczęście z naszego rejonu bohorodczańskiego nikt nie zginął – stwierdził Taras Parfan. – Dwaj

mieszkańcy zostali jednak ciężko ranni. Otrzymali rany postrzałowe w piersi. Jeden leczy się w szpitalu w Zakopanem, drugi został przewieziony do kliniki w Niemczech. Mamy nadzieję, że uda się im wrócić do zdrowia. Z terenu obwodu iwano-frankowskiego poległo jednak siedem osób.

Wójt Marian Zalewski podczas konferencji prasowej zorganizowanej 2 kwietnia w Brzesku wyjaśnił: - Zaproszeni

goście to zwykli, głównie młodzi ludzie, którzy walczyli na kijowskim Majdanie, ale na szczęście udało się im przeżyć. Te okropne doświadczenia pozostaną w ich pamięci, po ranach pozostaną blizny, a my poprzez umożliwienie wizyty w Polsce chcemy, żeby chociaż trochę odpoczęli. Wszyscy goście pochodzą z zaprzyjaźnionego z gminą Szczurowa rejonu bohorodczańskiego, z którym w 2007 r. podpisaliśmy pierwszą w historii naszego samorządu umowę o współpracę z partnerem zagranicznym.

- Wierzimy, że świat nas nie zostawi – mówiła Maria Szalamaj, która na Majdanie pełniła rolę kucharki, a gdy zaistniała potrzeba, brała do ręki tarczę i biegła walczyć.

- Liczymy na pomoc i mamy nadzieję na lepsze życie dla nas i następnych pokoleń. Przecież Ukraina to część europejskiej rodziny – taką opinię zaprezentował Petro Zderko.



Konferencja prasowa w Brzesku. Od lewej: wójt Marian Zalewski, starosta Andrzej Potępa, szef ukraińskiej delegacji Taras Parfan, przewodniczący Kazimierz Tyrcha.



- Przez kilka dni pobytu mogliśmy zobaczyć, jak ogromnie Polska zmieniła się w czasie członkostwa w Unii Europejskiej – dodał Taras Parfan. - Chcielibyśmy kiedyś w przyszłości osiągnąć taki poziom życia, jaki jest w Polsce. To będzie możliwe tylko we współpracy z Europą, z Unią Europejską, a nie z Rosją. Rosja stosując różne sposoby dąży do likwidacji ukraińskiej niepodległości. Teraz musimy przeprowadzić wybory prezydenckie. Nie chodzi o to, żeby tylko zmienić władzę, ale przede wszystkim przeprowadzić gruntowne reformy, wśród których bardzo ważne jest dokonanie zmian w zarządzaniu krajem, mam na myśli gruntowaną reformę samorządową na wzór Polski.

- Na razie w naszym kraju niestety nie możemy spać spokojnie, nie czujemy się bezpieczni – powiedziała Nadia Parfan. – U bram Ukrainy stoi rosyjska armia. We wszystkich wioskach w okolicy Bohorodczan szkolimy więc kobiety, żeby mogły pełnić rolę sanitariuszek, gdyby weszli Rosjanie. Wtedy może być dużo rannych i zabitych.

Ukraińscy patrioci przywieźli ze sobą symbol Majdanu – prowizoryczną drewnianą tarczę chroniącą przed gumowymi kulami berkutowców, ale nie przed ostrą amunicją używaną przez snajperów. Widniał na niej herb Ukrainy i napis: „Wolność albo śmierć”.

Podczas pożegnalnego spotkania w niedzielę 6 kwietnia Taras Parfan w imieniu całej delegacji złożył na ręce wójta podziękowania podpisane przez aktywistów Majdanu. Po ukraińsku napisali: „Szanowni Polscy Przyjaciele! Z całego serca dziękujemy Wam



za życzliwe i ciepłe przyjęcie. Jesteśmy pod wrażeniem waszej gościnności i troski o nas. Niech do każdego z Was po stokroć wróci okazana nam dobroć, poświęcona uwaga i serdeczność.”

W oczach odjeżdżających Ukrainek pojawiły się łzy. – Pobyt w Polsce był dla nas rehabilitacją dusz. A w naszej ojczyźnie nie wiadomo, co nas czeka. Daj Boże, żeby nie wojna – powiedziały na pożegnanie.

Chwilę później Polskie Radio podało informację o zamieszkach na wschodzie ich kraju pod hasłami: „Chcemy Rosji!”, „Chcemy Stalina!”. Pojawiły się też portrety obalonego prezydenta Janukowycza. Grupa prorosyjskich demonstrantów wdarła się do siedziby obwodowej administracji w Doniecku, a w Ługańsku dwie osoby zostały ranne, gdy separatyści zaatakowali budynek Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

MAREK ANTOSZ



Pożyteczne ferie ze Stowarzyszeniem Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”

Wolontariusze w akcji

W Strzelcach Wielkich przez całe ferie realizowany był projekt edukacyjny „Pożyteczne ferie”. Inicjatywa otrzymała dofinansowanie w wysokości 2 tys. zł z Fundacji Wspomagania Wsi. Organizacją wnioskującą było Stowarzyszenie Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”, które działa w społeczności lokalnej od 2012 r.

W ramach projektu dzieci oraz młodzież pomagała w codziennych obowiązkach osobom starszym oraz samotnym. Uczestnicy projektu przynosili opał, odgarniali śnieg z posesji, a także poświęcali czas na porządki. Jednak największą wartością była możliwość spędzenia czasu z seniorami. Wspólnie wypita herbata, pomoc oraz zwyczajna rozmowa sprawiły, że na wielu ustach pojawił się uśmiech pełen ciepła i wdzięczności.

Nagrodą dla młodych wolontariuszy za wkład w realizację projektu były zajęcia na świetlicy, wycieczka do kopalni soli oraz wyjazd na kręgielnię. Podczas spotkań w budynku dawnego Kółka Rolniczego, gdzie obecnie znajduje się świetlica środowiskowa, odbywały się zajęcia plastyczne, prace rękodzielnicze oraz

wspólne gotowanie. Ponadto dzięki opiekunowi świetlicy Agacie Solak oraz jej umiejętnościom krawieckim uczestnicy przygotowali dla swoich dziadków własnoręcznie uszyte futerały na okulary. Prezenty dla seniorów rozdane zostały podczas Walentynkowego Dnia Babci i Dziadka. Nad organizacją czuwały członkinie Stowarzyszenia Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”, które przygotowały poczęstunek dla zaproszonych gości, a o część artystyczną zadbał uczestnicy projektu. Wieczór zakończyło wspólne śpiewanie, któremu wtórowała lokalna poetka Maria Tarłaga.

- *Podziękowania za pomoc w realizacji projektu należą się Urzędowi Gminy w Szczurowej oraz Gminnemu Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu. Pragnę podziękować jego uczestnikom, którzy włączyli się w tę niepowtarzalną inicjatywę, przyczyniając się do tworzenia wartości nieprzemijających – powiedziała prezes „Złotego Kłosa” Zofia Solak.*

**Koordinator projektu
ELŻBIETA SOLAK (GCKCzIS)**

Poszerzanie wiedzy na temat bezpieczeństwa

Z wizytą u brzeskich strażaków



Dzieci i młodzież wraz z pracownikiem Fili Gminnej Biblioteki w Woli Przemysłowej uczestniczyli w spotkaniu ze Strażakami Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku. Zapoznali się z zadaniami realizowanymi przez strażaków, jak również najnowszym sprzętem będącym na wyposażeniu jednostki. Dowiedzieli się także, jak należy się zachować podczas

pożaru i innych zagrożeń. Otrzymali też odpowiedź, na pytanie, jak zostać funkcjonariuszem PSP.

- *Spotkanie miało na celu zapoznanie dzieci i młodzieży z codzienną służbą strażaków oraz poszerzenie wiedzy w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa – powiedziała bibliotekarka Joanna Gwóźdź. - Serdeczne podziękowania za spotkanie należą się kierownikowi Komendy Powiatowej PSP oraz pracownikom, którzy w sposób rzetelny i zrozumiały przekazywali informację. Dziękuję również druhom z OSP w Natkowie i firmie Solak Usługi Transportowe za zorganizowanie wyjazdu.*

W bibliotece najmłodsi mogli miło spędzać czas podczas ferii zimowych. Odbywały się tam konkursy, zawody sportowe oraz wieczory baśni. Nie zabrakło słodkiego poczęstunku podczas dyskoteki oraz nagród.

Publiczna Biblioteka w Woli Przemysłowej, znajdująca się na parterze Domu Ludowego, została uruchomiona w latach 70. minionego wieku, gdy w czynie społecznym oraz dzięki pomocy amerykańskiej Polonii wybudowano ten obiekt w centrum wsi.

(gr)

Nie zapominajmy o sąsiadach

Świetlica środowiskowa w Uściu Solnym była realizatorem projektu Pożyteczne Ferie 2014, sfinansowanego przez Fundację Wspomagania Wsi oraz GCK w Szczurowej. Pod hasłem „Nie zapominajmy o naszych sąsiadach” codzienne zajęcia prowadzone były w formie warsztatów, spotkań z ciekawymi ludźmi, prelekcji i wycieczek. Dzieci pomagały także osobom starszym w podstawowych pracach domowych, czytały, dostarczały książki i czasopisma, spędzały czas na rozmowach. Wspólne spotkania stały się elementem łączącym całą lokalną społeczność, okazją do wymiany myśli, snucia długich rozmów.

- Z zachwytem wsłuchiwałam się w opowieści seniorów o dawnych zwyczajach, zapomnianych świętach ludowych, śmiesznych opowiastkach – wspomina bibliotekarka Sylwia Gadowska. – Poprzez akcję głośnego czytania książka stała się czynnikiem wzmacniającym więzy międzyludzkie, lepiej poznaliśmy samych siebie, uświadomiliśmy sobie, jak ważny jest kontakt ze słowem pisany na każdym etapie życia. Udział w wyjazdach, konkursach, zajęciach sportowych i plastycznych stał się dla dzieci aktywną formą



spędzania wolnego czasu. Podejmowane działania miały na celu szeroką aktywizację dzieci, młodzieży oraz osób starszych, przeciwdziałanie osamotnieniu i izolacji społecznej, zaangażowanie w działalność społeczną oraz kształtowanie tolerancji i otwartości wobec innych.

(gr)

W skrócie

Koncert duetu smyczkowego

Tradycję koncertów muzyki klasycznej w dołęskim dworze zapoczątkował Władysław Konieczny, zmarły w sierpniu 2013 r. wieloletni kustosz tej placówki muzealnej. Do Dołęgi co kwartał przyjeżdżali wykonawcy oraz liczna publiczność nie tylko z najbliższej okolicy,



ale całej Małopolski. Po dłuższej przerwie wznowiono muzykowanie. 14 grudnia ub.r. w wykonaniu duetu smyczkowego „Longa e Brevis” można było usłyszeć m.in. utwory Mozarta. Organizatorami 61. koncertu było Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu oraz Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

Karnawałowy występ „Pojawian”

16 lutego w Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej wystąpił Zespół Folklorystyczny „Pojawianie”. Spotkanie składało się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono scenkę humorystyczną, a w drugiej kunszt śpiewu i tańca. Konferansjerem był Stanisław Gurgul, który przedstawił skład osobowy, historię oraz osiągnięcia „Pojawian”. Podziękowania za życzliwość oraz wsparcie finansowe w postaci zakupu strojów folklorystycznych otrzymał wójt Marian Zalewski i dyr. GCK Grzegorz Zarych.

Dla dzieci z Dołęgi

Bibliotekarka z Dołęgi Ewa Czuj była pomysłodawczynią zorganizowania wyjazdu do kina Planeta w Brzesku. Wzięły w nim udział dzieci, które na co dzień czynnie włączają się w przedsięwzięcia tej placówki. Po filmie pt. „Rodzinka nie z tej ziemi” wszyscy udali się do McDonalda. Głównym sponsorem wyjazdu była Rada Sołecka Dołęgi.

Nowy podjazd do remizy

Praca społeczna jest starą tradycją strażaków. Nie zapominają o tym druhowie z Zaborowa. W ciągu dwóch marcowych dni wyremontowali podjazd do remizy. Prace objęły wyburzenie starego podjazdu, a następnie przygotowanie gruntu oraz położenie nowej kostki zakupionej przez gminę. Obok garaży utwardzono również teren pod miejsce parkingowe.

Biblioteka miejscem spotkań

W ramach projektu Pożyteczne Ferie 2014, finansowanego przez Fundację Wspomagania Wsi oraz GCK w Szczurowej, w zaborowskiej bibliotece odbywały się międzypokoleniowe spotkania. Uczestniczyły w nich licznie zarówno dzieci, jak i panie związane z działalnością w Kole Gospodyń Wiejskich.



Dzień Kobiet w Rudy-Rysiu

Organizacją tegorocznego spotkania z okazji Święta Kobiet w Rudy-Rysiu zajęło się Koło Gospodyń Wiejskich, Rada Sołecka i Urząd Gminy. W Domu Ludowym przybyłe panie obejrzały specjalnie dla nich przygotowany program artystyczny w wykonaniu dzieci, gimnazjalistów oraz młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni



goście: wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha z wiceprzewodniczącą Stanisławą Klisiewicz, członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek Antosz i ks. prob. Bogusław Pasierb. Program artystyczny przygotowały Regina Łoboda, Monika Mularz i Małgorzata Strąg, a tło muzyczne zapewnił Grzegorz Łoboda.

Modernizacja sieci

W północnej części gminy trwa modernizacja sieci energetycznej. Wymieniane są betonowe słupy oraz przewody. Modernizacja to jedyny skuteczny sposób na zapobieżenie ewentualnym awariom, które w różnych rejonach kraju powodują głównie warunki atmosferyczne.



Badania sejsmiczne

Przez całą zimę pracownicy Geofizyki Kraków SA wykonywali na terenie naszej gminy badania sejsmiczne. To pierwszy etap poszukiwań gazu ziemnego i ropy naftowej, pozwalający zebrać dane na temat budowy geologicznej terenu. Najpierw geodeci oznaczyli badane obszary czerwonymi oraz żółtymi palikami, wzdłuż których rozłożono kabel telemetryczny z podpiętymi czujnikami, tzw. geofonami. Wzdłuż linii wzbudzenia poruszały się potem specjalistyczne, pomalowane na biało pojazdy zwane wibratorami. Wzbudzały prawie niewyczuwalną falę sejsmiczną. Sygnał odbierany za pomocą kabli i skrzynek telemetrycznych był przekazywany do aparatury rejestrującej, a to z kolei pozwalało na uzyskanie danych pozwalających na określenie budowy geologicznej.



Koszty prac sięgną niemal 400 tys. zł

Wielkie zmiany w centrum Zaborowa

Dzięki przygotowanej przez Urząd Gminy dokumentacji i dobrze sporządzonym przez jego pracowników wnioskom udało się uzyskać dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na realizację nowego centrum wokół Domu Ludowego w Zaborowie. Pozostałe środki zabezpieczono w budżecie gminy. W wyniku przetargu wyłoniony został wykonawca, z którym podpisano umowę na realizację tego zadania. Obecni byli przy tym przedstawiciele sołectwa Zaborów: sołtys i radny Franciszek Babło, członek Zarządu Powiatu Marek Antosz, Ewa Kłusek, Stanisław Gulik i Stanisław

Tabor. Zakres prac, które obecnie są wykonywane, obejmuje zagospodarowanie terenu wokół obiektu poprzez utwardzenie powierzchni, zagospodarowanie terenów zielonych, położenie kostki brukowej, wykonanie tarasu, schodów i pochylni, remont ogrodzenia oraz wiaty przystankowej, wykonanie elementów małej architektury, miejsca do grillowania, zegara słonecznego, ławek, koszy, stojaka na rowery i oświetlenia parkowego. Koszt inwestycji to ponad 400 tys. zł. Zakończenie prac przewidziano we wrześniu br.

(gr)

Prace w szczurowskim zespole dworsko-parkowym

Atmosfera połowy XIX w.

Tegoroczny zakres robót w dworze należącym niegdyś do rodziny Kępińskich oraz w otaczającym go parku można porównać jedynie z okresem jego budowy, co miało miejsce sto pięćdziesiąt lat temu. Na odnowę zabytku gmina pozyskała z Małopolskiego Regionalnego

Programu Operacyjnego ponad 3 mln zł. Gdy Pracownia Kamieniarska Konserwacji Kamienia „Akram” z Krakowa zakończy inwestycję, w szczurowskim parku będziemy mogli odczuć atmosferę połowy XIX w.

(gr)



Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Korzyści ze współpracy

Red.: - Panie Wójcie, jakie inwestycje zapisano w uchwalonym przez Radę Gminy budżecie na r. 2014?

Wójt: - Do najważniejszych trzeba zaliczyć zakończenie jednej z najbardziej kosztownych inwestycji, czyli rozbudowę i modernizację oczyszczalni ścieków, głównie dla Szczurowej i Niedzielisk, a także budowę kanalizacji ciśnieniowej dla stu pięćdziesięciu pięciu gospodarstw. Planujemy rozpoczęcie prac przy budowie magistrali wodociągowej łączącej centrum gminy, do której zostaną przyłączeni odbiorcy za remizą OSP. Kolejnym etapem będzie powstanie połączenia Szczurowej ze Strzelcami Małymi, Dąbrówką Morską, Barczkowem, Popędyną i Uściem Solnym z bardzo ważną nową magistralą wodociągową biegnącą od mostu na Wiśle do Szczurowej. Zabezpieczyliśmy środki finansowe na rozpoczęcie budowy ciągu pieszo-rowerowego z Rudy-Rysia do przysiółka Rudy, ale także chodników w centrum Wrzępi i Zaborowa, przy czym uzależnione jest to od udziału finansowego zarządców dróg. Zakończona zostanie też budowa pierwszego etapu targowiska i zagospodarowany będzie jego teren. W Rajsku ze środków gminy i Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie dobudowany zostanie garaż wraz z niezbędnym zapleczem. Uroczyście przekazane zostaną do użytku gruntownie wyremontowane i zmodernizowane remizy OSP w Zamłyniu i Natkowie oraz Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskowskiej, gdzie wykonana zostanie nowa elewacja. Remonty planowane są również w szkołach w Niedzieliskach, Szczurowej i Uściu Solnym. Rozpoczęte zostanie opracowywanie dokumentacji dla szkoły w Strzelcach Wielkich oraz prace planistyczne celem przygotowania pomieszczeń do prowadzenia wychowania przedszkolnego dzieci od trzeciego roku życia, które mieszkają na terenie całej gminy. W Strzelcach Wielkich prowadzony

będzie remont dawnego budynku spółdzielczego w centrum miejscowości i świetlicy wiejskiej, a w Szczurowej prace przy izolacji i remoncie niskiego parteru Domu Kultury. Duży zakres prac remontowych wykonywany będzie w świetlicach w Barczkowie i Rudy-Rysiu. Planowane jest zakończenie robót i oddanie do użytku nowych pomieszczeń do rehabilitacji w Publicznym Gminnym Ośrodku Zdrowia w Szczurowej oraz uroczyste przekazanie zmodernizowanego Publicznego Ośrodka Zdrowia w Uściu Solnym. We Wrzępi wykonywane będą roboty przy budowie sali widowiskowej wraz z adaptacją zaplecza. Z kolei w Niedzieliskach wybudowana zostanie zadaszona scena obok boiska sportowego. W Strzelcach Małych prowadzone będą prace przy Domu Ludowym, natomiast w Pojawiu powstanie boisko do siatkówki. Ważna i kosztowna inwestycja zakończona zostanie w drugiej połowie br. w Zaborowie – zagospodarowanie centrum obok Domu Ludowego. Sfinalizowane będą też budowy centrów w Górcie i Rajsku. Bardzo dużym zakresem robót objęto zespół dworsko-parkowy w Szczurowej – to budowa od podstaw nowego ogrodzenia od strony północnej i wjazdu głównego, roboty wewnątrz dworu, wykonanie nowej elewacji, tarasów, alejek i dojść z kostki granitowej, monitoringu, oświetlenia zewnętrznego oraz prac ziemnych. Wykonana będzie również bardzo kosztowna tzw. kamieniarka, a lwy powrócą na taras od strony południowej. Ponadto prowadzone będą roboty przy budynku przeznaczonym na centrum usług w Szczurowej, budynku obok dawnego „Igloopolu” w Dołędze oraz na polu namiotowym obok dworu w tej wsi. Na wspomnienie zasługuje też przygotowanie dokumentacji infrastruktury osiedla mieszkaniowego w Szczurowej. Ponadto w każdej ze wsi będą realizowane zadania ze środków wydzielonych z budżetu gminy jako fundusz sołecki.

Red.: - Firma „Skanska” wygrała ostatnio przetarg na budowę bardzo ważnego dla naszej gminy zjazdu z autostrady A4 w kierunku Szczurowej i Koszyc. Inwestycja będzie prowadzona przy udziale finansowym naszej gminy...

Wójt: - Tak, jest to związane z zaakceptowaniem przez Radę Gminy przystąpienia do przygotowania dokumentacji na budowę zatok autobusowych obok ronda. Umożliwi to mieszkańcom korzystanie z linii pospiesznych busów. Po zakończeniu budowy zjazdu w pierwszym półroczu 2015 r. busy będą mogły kursować nową trasą przez naszą gminę, co znacząco skróci czas dojazdu do miejscowości docelowych.

Red.: - Szczurowa od dawna utrzymuje bardzo dobre kontakty z sąsiednimi samorządami, a nawet gminami województw świętokrzyskiego i podkarpackiego?



Prace przy Domu Ludowym w Zaborowie.



Nowe centrum Rajska.

Wójt: - Dzięki współpracy z Radomyślem Wielkim, Wadowicami Górnymi i Czarną oraz Lipnicą Murowaną przejęliśmy ówczesny Wojewódzki Zakład Usług Wodnych, a efektem tego są obecnie najniższe ceny wody dla naszych mieszkańców. Widać to przy porównaniu z cenami okolic Mielca, Dębicy, Bochni czy Brzeska. Z kolei współpracując z Koszycami oraz gminami województwa świętokrzyskiego – Kazimierzą Wielką, Opatowcem, Bejscami – udało się nam pozyskać ponad 80 proc. dofinansowania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na oczyszczalnie ścieków i magistrale wodociągowe, w tym przejście przez Wisłę, co daje nam również zabezpieczenie na wypadek awarii własnego ujęcia wody. Kolejna grupa gmin to Nowe Brzesko, Drwinia, Bochnia, Rzeszawa oraz wspomniane już Koszyce i Kazimierza Wielka. Z nimi utworzyliśmy Nadwiślańską Grupę Działania „E.O. Cenoma” z siedzibą w Szczurowej. Dało to możliwość zrealizowania szeregu inwestycji, w tym m.in. wspomnianych wcześniej centrów Zaborowa, Rajska i Górki. Z Drwiną, Rzeszawą i Koszycami kończymy projekt budowy centrów rekreacji dziecięcej, dzięki któremu powstały nowe place zabaw w Szczurowej, Kwikowie, Uściu Solnym, Zaborowie, Woli Przemyskiej, Strzelcach Wielkich, Górcu, Wrzępi i Ryłowej oraz boiska sportowe w Niedzieliskach i Rudy-Rysiu. Ponadto współpraca z Łapanowem, Trzcianą, Biskupicami, Drwiną, Żegociną i Lipnicą Murowaną w ramach związku Międzygminnego „Dolna Raba” zaowocowała zamontowaniem w naszej gminie kolektorów słonecznych oraz przygotowaniem innowacyjnych projektów montażu ogniwo fotowoltaicznych czy modernizacji kotłowni (np. w Szkole Podstawowej w Niedzieliskach). W minionym roku dzięki współpracy z Zakliczynem, Wojniczem, Pleśną, Wierzchosławicami i Radłowem rozpoczęto realizację projektu „Nowoczesne zarządzanie publiczne”, dzięki któremu udoskonalona zostanie praca w urzędach gmin, a duża grupa naszych pracowników za środki europejskie ukończy studia podyplomowe na różnych kierunkach. Powinno to wpłynąć, zarówno w krótszej, jak i dłuższej perspektywie, na podwyższenie jakości obsługi mieszkańców. Z tymi samorządami planujemy również szereg przedsięwzięć na lata 2014-2020, jedno z nich dotyczy szybkiej kolei.

Red.: - Regionalny Projekt Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej w Małopolsce to duża szansa dla naszej gminy. Jak to wygląda w szczególności?

Wójt: - Planowane w najbliższych latach wprowadzenie opłat za korzystanie z autostrady, ograniczenia wjazdu do centrum Krakowa, a nawet plany budowy parkingów na obrzeżach tego miasta spowodują poważne problemy dla osób udających się do Krakowa. Projekt Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej daje szansę na ogromne skrócenie czasu dotarcia do centrum tego miasta, w dodatku w komfortowych warunkach, bo nowoczesnym taborem zakupionym przez samorząd województwa. Projektowi powinna towarzyszyć budowa dużych parkingów obok stacji PKP i częstsze kursy na liniach autobusowych. Niestety, zgodnie z uzyskaną informacją piętrowe parkingi mają być budowane tylko w Bochni i Tarnowie, ponieważ – jak stwierdził marszałek Roman Ciepiela – miasto Brzesko o to nie zadbało. Mało tego, parking przed dworcem w Brzesku jest tak mały, iż trudno tam zawrócić, gdy chce się kogoś podwieźć do pociągu. Stąd też z inicjatywy naszej gminy udało się zaangażować wszystkie samorządy wzdłuż trasy kolejowej od Woli Rzędzińskiej, Bogumiłowic, Biadolin, Sterkowca i Brzeska do wspólnego projektu subregionalnego, w ramach którego planujemy budowę parkingów w większych sołectwach naszych gmin, obok przystanków autobusowych, remonty i modernizację istniejących zatok, budowę nowych zadaszeń przystankowych oraz parkingów i pętli przy stacjach kolejowych. Koordynatorem tego projektu jest starosta brzeski Andrzej Potępa. Ponadto Urząd Marszałkowski planuje ogłoszenie przetargu w każdym powiecie na dwie linie busów w kierunku północnym i południowym, w przypadku powiatu brzeskiego linie takie są planowane na południe od Zakliczyna przez Dębno, Maszkienice i Sterkowiec do Brzeska, a od Szczurowej przez Borzęcin, Łęki i Sterkowiec do Brzeska. Projektantom chodzi o to, by linie te nie biegły szlakami, gdzie komunikacja jest dobra, co pozwoli na uniknięcie niezdrowej konkurencji dla istniejących przewoźników. Ze względu na brak terenu wokół stacji PKS w Brzesku zawnieśliśmy, żeby parkingi wybudować w Biadolinach i Sterkowcu, gdzie zamontowany będzie monitoring. A same parkingi, jak proponują wójtowie, będą bardzo tanie lub bezpłatne.

Red.: - Dziękuję za rozmowę.

(gr)

Uzupełnienie

W nawiązaniu do informacji zamieszczonych w poprzednim numerze „W zakolu” podajemy uszczegółowione dane dotyczące źródeł finansowania zakupu nowego samochodu strażackiego dla OSP w Zaborowie: Gmina Szczurowa – 300 tys. zł, Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych – 150 tys. zł, Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej – 130 tys. zł, wkład własny OSP Zaborów – 29 tys. 876 zł (przy wsparciu z Klubu Zaborów w Chicago – 6 tys. \$, Wspólnoty Pastwiskowej – 5 tys. zł i Rady Sołeckiej – 5 tys. zł).

Coroczne zebrania w OSP

Przybyło nowych druhów

Zakończyły się zebrania sprawozdawcze w Ochotniczych Strażach Pożarnych. Oprócz podsumowań minionego roku w jedenastu jednostkach przyjęto także nowych członków. Do szeregów OSP Szczurowa dołączyli: Marcin Golik, Patryk Prus, Bartłomiej Wesołowski; OSP Wrzępia – Wojciech Jakubowski; OSP Dołęga – Mateusz Markiewicz, Mateusz Zygiel; OSP Pojawie – Mateusz Mądrzyk, Korneliusz Świętek; OSP Kwików – Dawid Chwała, Kamil Golonka, Łukasz Szot; OSP Rajska – Gabriela Worek, Sebastian Jarrecki, Jakub Kapusta, Kamil Skóra, Adrian Rębacz; OSP Strzelce Małe – Kinga Mikuś, Wojciech Gnatek, Adrian Krupa, Wojciech Liszka, Przemysław Rzepka; OSP Uście Solne – Ewelina Hełpa, Adam Mączka, Szymon Mączka, Michał Grzesik; OSP Niedziewiska – Dawid Borowiec, Bartłomiej Hanek, Damian Król; OSP Wola Przemykowska-Natków – Dariusz Czaja, Piotr Przybysławski, Arkadiusz Mazur; OSP Wola Przemykowska-Zamłynie – Katarzyna Gwóźdź, Marek Krupa, Marcin Polak.

W Zamłynie nastąpiła także zmiana władz jednostki. Prezesem został wybrany Eryk Dobosz,



Zebranie w Rajsce.

naczelnikiem Andrzej Krzeczowski, zast. naczelnika Łukasz Śliwiński, sekretarzem Natalia Śliwińska, skarbnikiem Katarzyna Gwóźdź, a gospodarzem Józef Janeczek. Nowa Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: Alfred Siudut – przewodniczący, Jan Gajos – członek, Stanisław Gwóźdź – członek.

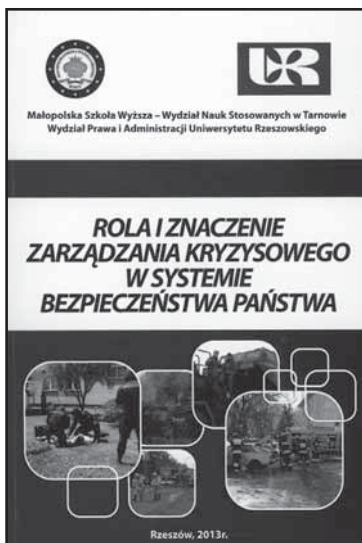
Książka Małopolskiej Szkoły Wyższej w Tarnowie

Praktyczne aspekty

Pod koniec minionego roku Małopolska Szkoła Wyższa w Tarnowie wydała książkę pt. „Rola i znaczenie zarządzania kryzysowego w systemie bezpieczeństwa państwa”. Praca pod redakcją Elżbiety Ury, Stanisława Pieprznego oraz Józefa Jedynaka zawiera m.in. tekst autorstwa Mariana Zalewskiego „Praktyczne aspekty zarządzania kryzysowego w gminie Szczurowa podczas powodzi w maju i czerwcu 2010 roku”. Czytamy w nim: „Zespół kryzysowy w urzędzie gminy dyżurował całodobowo ponad miesiąc, od 16 maja do 19 czerwca. Pracownicy, pod nadzorem Szefa Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, koordynowali akcją dostarczania w kilkadziesiąt miejsc na terenie gminy samochodów z piaskiem, dostawą żywności dla strażaków, ratowników, wojska i powodzian. Przyjmowali zgłoszenia i interwencje mieszkańców w sprawie wypompowania wody z zalanych mieszkań i piwnic, gaszenia palących się lub grożących zapaleniem stodoł, zbierania padłych zwierząt, organizowali z pomocą ko-

mendanta Policji pomoc psychologów dla ewakuowanych mieszkańców, organizowali transport darów dla powodzian, które były bezpośrednio przekazywane do przedstawicieli społecznych komitetów, którzy rozdzielali dary

mieszkańcom. W wyniku powodzi, jaka nawiedziła gminę Szczurowa, poszkodowanych zostało blisko 600 gospodarstw domowych i 966 rolnych, ewakuowano ponad 1500 osób. Ponad 6 tysięcy hektarów użytków rolnych znalazło się pod wodą, mieszkańcy stracili ponad 1200 ton zapasów dla zwierząt hodowlanych, w tym siano, słomę, pasze, zboża, ziemniaki itd. Gmina poniosła przeszło 30-milionowe straty w infrastrukturze komunalnej, żywioł uszkodził 77 km dróg gminnych i rowów odwadniających, nie licząc dróg powiatowych i wojewódzkich, 6 mostów, sieci wodociągowej, stację uzdatniania wody, przepompownię na sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków, zalanych lub podtopionych zostało sześć szkół, pięć obiektów sportowych oraz kilkanaście budynków komunalnych.”



Rozmowa z Romanem Ciepielą, wicemarszałkiem województwa małopolskiego

Doświadczenie pozwoli wykorzystać szanse

- **Panie Marszałku, bieżący rok jest pierwszym z nowego cyklu finansowego Unii Europejskiej. Tzw. nowa perspektywa, która potrwa do 2020 r., będzie okresem realizacji wielu inwestycji. Które z nich będą najważniejsze dla Małopolski i jak poprawią jakość życia mieszkańców regionu, a zwłaszcza Szczurowszczyzny?**

- W ciągu najbliższych sześciu lat Małopolska będzie miała do dyspozycji niemal 3 miliardy euro! To ponad miliard więcej, niż rozdysponowaliśmy od 2007 r. do teraz. Chcemy je wydać jak najmądrzej, by nie tylko poprawiły jakość życia, ale dały możliwości rozwoju naszego regionu w kolejnych latach. Dlatego odbyłem sporo dyskusji, także z przedstawicielami samorządu Szczurowej. Na miejscu rozmawiałem o najistotniejszych inwestycjach, które mają szansę podnieść atrakcyjność gminy. Bardzo istotne są kwestie dotyczące dobrego skomunikowania Szczurowej z większymi ośrodkami, przede wszystkim z Krakowem. Połączenie drogowe, poprzez brzeski węzeł autostrady A4, oraz kolejowe dzięki projektowi Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej dadzą możliwość wygodnego dotarcia do stolicy województwa w godzinę. Myślę, że to niezwykle ważne i dla mieszkańców, i dla atrakcyjności tworzonej tu specjalnej strefy gospodarczej.

- **W Zarządzie Województwa nadzoruje Pan nie tylko kwestie związane z komunikacją. Podlega Panu także realizacja Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki”. Gmina Szczurowa korzystała z niego w minionych latach. Przeprowadzono wiele projektów edukacyjnych skierowanych przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Czy także w najbliższych sześciu latach będzie możliwe otrzymanie pieniędzy na tego typu działania?**

- Oczywiście. Będzie sporo pieniędzy na tzw. inwestycje w ludzi. Będą zarówno programy dla zdolnej młodzieży, jak i uczniów, którzy powinni dostać możliwość wyrównania szans. Zamierzamy kontynuować w jeszcze szerszym zakresie projekt „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”, w którym uczestniczy również Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Szczurowej. Zaproponujemy „Małopolską chmurę edukacyjną”, w ramach której zdolni uczniowie

z całego województwa będą korzystali z lekcji prowadzonych przez wykładowców wyższych uczelni z Krakowa. Szczególny nacisk zostanie położony na walkę

z szeroko pojętym wykluczeniem, czyli pomoc osobom niepełnosprawnym, biednym, bezrobotnym. Część tych działań przeprowadzimy jako projekty systemowe, czyli zostaną nimi objęte wszystkie placówki w Małopolsce. Podobnie jak teraz, będą jednak również konkursy dostępne dla chętnych i aktywnych osób i stowarzyszeń. Zachęcam więc do korzystania z tych propozycji.

- **Jak ocenia Pan dotychczasowe wykorzystanie unijnych pieniędzy przez samorząd naszej gminy?**

- Myślę, że na to pytanie najlepiej odpowiedzą sami mieszkańcy. To oni na bieżąco oceniają zmiany, które zachodzą w gminie. Ja mogę tylko porównać Szczurową do innych samorządów z Małopolski i – muszę powiedzieć – że bez wątpienia znajduje się wśród tych najaktywniejszych. Wystarczy zresztą spojrzeć na budynki szkół i przedszkoli, placówki służby zdrowia, odnowione centra wsi, nowe boiska sportowe i parkingi, by stwierdzić, że samorząd znakomicie korzysta z unijnego wsparcia, nie zadłużając przy tym zbyt mocno gminnej kasy. Jestem przekonany, że to doświadczenie pozwoli jeszcze lepiej wykorzystać szanse i pieniądze, które pojawią się w najbliższym czasie.

- **Dziękuję za rozmowę.**

MAREK ANTOSZ



*Wielkanoc to święta radości,
nadziei i rodzinnych spotkań.
Życzę wszystkim Mieszkańcom
Gminy Szczurowa oraz ich Rodzinom
wiele radości i natchnienia
w ten świąteczny czas.
Wesołego „Alleluja” i mokrego Dyngusa.*

**Roman Ciepiela
Wicemarszałek
Województwa Małopolskiego**

Rozmowa z Markiem Antoszem, członkiem Zarządu Powiatu Brzeskiego

Rekordowa kadencja pod względem inwestycji drogowych

- Brzesko, jako jedyne miasto na trasie z Krakowa do Tarnowa, będzie miało najlepiej rozwiązany układ komunikacyjny. Mam na myśli nie tylko tzw. starą czwórkę, lecz także zjazd z autostrady...

- Przetarg na budowę docelowego zjazdu z autostrady w Brzesku został już rozstrzygnięty. Sądę, że to powód do zadowolenia dla mieszkańców miasta, ale także mieszkańców gmin Szczurowa i Borzęcin. To ukoronowanie wieloletnich działań, które w tym zakresie podejmowaliśmy. Przed dwoma laty podpisaliśmy porozumienie pomiędzy powiatem oraz Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, która zadeklarowała wybudowanie zjazdu docelowego w zamian za udostępnienie tymczasowego zjazdu ulicą Leśną. Od deklaracji do rzeczywistej umowy droga była jednak daleka – wiele spotkań, wiele dyskusji. W końcu udało nam się wynegocjować deklarację na piśmie. Cała inwestycja, finansowana przez samorząd województwa małopolskiego, ma być realizowana w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Obecnie trwa pierwsza faza procesu, natomiast w połowie 2015 r. docelowy zjazd w kierunku północnym powinien być oddany do użytku.

- Za pół roku kończy się kadencja w samorządach, zbliżają się wybory. Tymczasem wkrótce pojawią się kolejne pieniądze z Unii Europejskiej. Czy powiat brzeski z nich skorzysta?

- Każdy odpowiedzialny samorządowiec nie powinien myśleć kategoriami kadencji, tylko planować rozwój terenu, za który jest odpowiedzialny, zarówno w bliskiej, jak i dalekiej przyszłości. Dlatego opracowaliśmy plany związane z nową perspektywą unijną na lata 2014-2020. Jego najważniejsze elementy to inwestycje związane z infrastrukturą drogową i realizacja programu komunikacyjnego, który wpłynie na wydajniejsze skomunikowanie terenów zarządzanych obecnie przez dwadzieścia cztery samorządy, w tym również gminę Szczurowa. Te jednostki podpisały już deklaracje przystąpienia do programu z węzłami kolejowymi oraz remontowaną aktualnie szybką koleją. Zakładamy także wybudowanie alternatywnej drogi przebiegającej przez trzy powiaty: brzeski, tarnowski i dąbrowski. Będzie to wygodne i szybkie połączenie z województwem świętokrzyskim.

- A na jakie inwestycje w najbliższych miesiącach mogą liczyć mieszkańcy naszej gminy?



Droga powiatowa Niedzieliska – Rajske – Strzelce Wlk. – Strzelce Małe.

- Jeszcze przed wakacjami powinny zostać wykonane dwa długie odcinki nawierzchni bitumicznych na drogach powiatowych we Wrzepi i Woli Przemyskiej. Otrzymaliśmy w tej sprawie zapewnienie ze strony wojewody małopolskiego. Będzie to możliwe w ramach funduszy na usuwanie szkód powodziowych. To tym bardziej istotne, że w całym powiecie w ramach tegoż programu udało się zakwalifikować do generalnego remontu tylko cztery drogi, z czego dwie w gminie Szczurowa. O drogę we Wrzepi wielokrotnie wnioskował sołtys, wiceprzewodniczący Rady Gminy Andrzej Fiolek, podobne działania podejmował przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, sołtys Woli. Wspierał nas także wójt Marian Zalewski. Jednocześnie ciągle mam na uwadze konieczność realizacji kolejnych wniosków w sprawie dróg w Pojaniu, o którą zabiega radna Agnieszka Mądrzyk, drogi przez Dołęgę – wniosek radnego Stanisława Burzawy, drogi w kierunku cmentarza w Zaborowie – wniosek sołtysa i radnego Franciszka Babły oraz drogi w Uściu Solnym – wniosek radnego Stanisława Płachny. Jednak już dzisiaj wiadomo, iż mijająca kadencja samorządu powiatowego była rekordowa pod względem ilości inwestycji drogowych na terenie naszej gminy, a sztanदारowe, kosztujące wiele milionów zadania to przede wszystkim droga z Górki przez Kwików do Zaborowa oraz połączenie z Niedzielisk przez Rajske i Strzelce Wielkie do Strzelce Małych.

- Dziękuję za rozmowę.

MAŁGORZATA TRACZ



*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Niech Zmartwychwstały Pan, który niesie odrodzenie,
napelni Was pokojem i wiarą,
niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.
Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
zdrowia, optymizmu i wszelkiej pomyślności*

*życzy
Zarząd Powiatu Brzeskiego
Andrzej Potępa - starosta
Ryszard Ożóg - wicestarosta
Marek Antosz
Kazimiera Głonek
Jarosław Gurgul*



MATURZYŚCI 2014

Klasa IV Technikum. Wychowawczyni – Agnieszka Płoskonka. Uczniowie: Angelika Babicz, Barbara Drabant, Klaudia Fajt, Gaetano Frezza, Krzysztof Gaca, Katarzyna Gofron, Sylwia Golonka, Paulina Gwóźdź, Kamil Janeczek, Sylwester Jarosz, Klaudia Kotwa, Klaudia Kowalczyk, Mateusz Kozak, Natalia Łucarz, Bartosz Maślany, Paweł Pajor, Iwona Pudelko, Justyna Siudut, Mateusz Serafini, Józef Stachowicz, Klaudia Stąsień, Mateusz Strózik, Wojciech Szarwark, Justyna Wilk, Małgorzata Wilk.



Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, klasa III a. Wychowawczyni – mgr Ewa Borowiec. Uczniowie: Patrycja Bąk, Paweł Czaja, Łukasz Czarny, Anna Domagała, Klaudia Gargul, Natalia Gądek, Przemysław Gonciarczyk, Piotr Grochola, Karolina Gurak, Katarzyna Gwóźdź, Wiktor Kosała, Krystian Kozak, Karolina Koziół, Adrian Madej, Inez Mróz, Mateusz Niewola, Justyna Pająk, Sebastian Supergan, Alina Turkawka, Marek Waligóra, Oliwia Wiecha, Jakub Wojnicki, Nadia Wojtaś, Szymon Wróbel.



Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, klasa III b. Wychowawczyni – mgr Marta Włodarczyk. Natalia Budek, Krzysztof Chwastek, Weronika Czachor, Krzysztof Czyż, Bartłomiej Daniel, Justyna Fiolek, Kamil Gofron, Kamil Grzesik, Janusz Jarosz, Bartosz Jopek, Justyna Kawa, Paweł Klimek, Klaudia Kot, Ewa Kozak, Jan Kozik, Kacper Krasnopolski, Karolina Kulińska, Kamila Kuryło, Marta Lis, Mirabela Łucarz, Anna Mączka, Tomasz Nicpoń, Katarzyna Nowak, Joanna Pająk, Angelika Policht, Benedykt Pudółko, Gabriela Rudnik, Sylwia Stec, Klaudia Szlachta, Piotr Wąsik, Dorota Wiczorek, Szymon Wojas, Michał Wojcieszek, Klaudia Wróbel.



Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, klasa III c: Wychowawczynie – mgr Józefa Borowiec-Ozorka, Marta Włodarczyk. Ewa Antos, Grzegorz Babicz, Łukasz Barnacki, Izabela Bylica, Beata Czesak, Katarzyna Daniel, Klaudia Florek, Sylwia Gawelczyk, Grażyna Giemza, Bartosz Głęb, Daria Jaszczońska, Mateusz Klich, Daniel Korcył, Jakub Kozdrój, Łukasz Kozik, Katarzyna Kulińska, Bogusław Kurnik, Karolina Kutek, Jacek Linca, Dawid Pawlik, Joanna Pawula, Marcin Pawula, Wojciech Policht, Wiktor Poznań, Wiktoria Poznań, Klaudia Pudełek, Zuzanna Rachwałik, Weronika Solak, Aneta Wilk, Gabriela Worek, Iwona Wyrzykowska, Julian Zachara.



Publiczne Gimnazjum w Zaborowie. Wychowawczynie – mgr Teodozja Turaczy. Uczniowie: Kinga Bach, Dariusz Czaja, Wojciech Czuj, Dawid Giza, Wiktoria Głowacz, Karolina Golonka, Marcelina Kowalczyk, Gabriela Kudła, Jakub Łucarz, Iwona Majka, Karolina Mądrzyk, Natalia Mieczkowska, Artur Mika, Patryk Mika, Jakub Musiał, Dominika Nowak, Sebastian Pakoński, Patryk Pawlik, Paulina Pięta, Paulina Polak, Piotr Przybysławski, Ewa Rębacz, Agnieszka Siudut, Aleksandra Stańczyk, Justyna Świątek, Korneliusz Świątek, Patryk Tencer, Hubert Urban, Kamila Zajac.

PRYMICJE KS. BISKUPA JANA PIOTROWSKIEGO





DZIEŃ BABCI I DZIADKA





DZIEŃ BABCI I DZIADKA



Rozmowa z Tomaszem Latochą, przewodniczącym Rady Powiatowej Małopolskiej Izby Rolniczej

Rolnicy to ludzie przedsiębiorczy i pracowici

- Panie Przewodniczący, czym zajmuje się samorząd rolniczy?

- Nie jest to w naszym kraju nowa instytucja. Izby Rolnicze działały już w okresie międzywojennym, za podstawę prawną mając przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. W r. 1949 rozporządzenie to zostało uchylone. Ustawa z 14 grudnia 1995 r. reaktywowała część dawnych przepisów, wprowadzając jednocześnie wiele nowych, które określiły ostateczną formułę działalności izb. Samorząd utworzony został na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa, a wśród osiemnastu zapisanych w ustawie podstawowych zadań znalazły się m.in. sporządzanie analiz, ocen, opinii i wniosków z zakresu produkcji rolnej, współpracę z organami administracji rządowej, opiniowanie regulacji prawnych, działanie na rzecz poprawy jakości produktów rolnych

oraz promowanie eksportu produktów rolnych. Do zadań i kompetencji samorządu rolniczego należy również opiniowanie planów zagospodarowania przestrzennego, ustalanie obwodów łowieckich, natomiast z działalności w terenie wymienić należy uczestnictwo i reprezentowanie rolników podczas szacowania szkód łowieckich.

- W instytucjach związanych z rolnictwem funkcjonuje Pan już kilkanaście lat. Rolnicy, widząc efekty Pana pracy, w wyborach do Izb Rolniczych oddali na Pana 80 proc. głosów...

- Jest mi z tego powodu niezmiernie miło, ale poparcie to przede wszystkim zobowiązanie, które staram się wypełniać jak najlepiej. Cieszę się, ponieważ w pracy mocno wspierają mnie bardzo aktywni i merytoryczni delegaci z gminy Szczurowa – Tomasz Dymon i Kazimierz Różycki, zawsze konkretnie i twardo występujący w sprawach ważnych dla osób gospodarujących w północnej części naszego powiatu. To prawdziwi pasjonaci, ludzie, którzy nie boją się ciężkiej pracy, wyzwań i zawsze są gotowi stanąć w obronie spraw rolników ze Szczurowszczyzny. Udowodnili to już wielokrotnie.

- Jak Pan postrzega rolnictwo na naszym terenie?

- Rolnictwo w gminy Szczurowa to głównie gospodarstwa rodzinne, drobnotowarowe, oparte o własną

siłę roboczą. Większość tych gospodarstw podlega pokoleniowemu dziedziczeniu. Działa też kilka zakładów przetwórczych, m.in. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, która jest głównym podmiotem skupującym mleko od rolników z północnej części powiatu. Spółdzielnia od

lat metodą tradycyjną produkuje znakomite masło oraz doskonałe sery twarogowe, natomiast trzon produkcji stanowią sery mozzarella przeznaczone głównie dla gastronomii. W gminie dobrze wygląda sytuacja związana z uprawami zbóż. Coraz więcej rolników używa do siewu materiału kwalifikowanego, gwarantującego odpowiednią jakość plonów. W tym roku zboża dobrze przetrzymały, jednak martwi sytuacja wywołana małą ilością śniegu podczas minionej zimy, co powoduje niedobory wody w glebie. Część gospodarstw w gminie Szczurowa zajmuje się hodowlą trzody chlewnej, chociaż ten rynek jest mało stabil-

ny i słabo przewidywalny. Trzeba też pamiętać, że los nie oszczędził tego terenu podczas powodzi. Izba Rolnicza starała się przychodzić z pomocą, przekazując pasze oraz fundusze na wapnowanie zdegradowanych pól. Bardzo cieszy również fakt, że rolnicy z terenu gminy Szczurowa to ludzie przedsiębiorczy i pracowici, umiejętnie korzystający ze środków unijnych, pozyskujący nowy sprzęt i modernizujący gospodarstwa. Zresztą w tej kwestii najlepszym wzorcem dla nich jest tutejszy samorząd gminny, który za unijne pieniądze buduje, modernizuje i upiększa każdą z wiosek. Wszystko to bardzo pozytywnie wpływa na polepszenie jakości życia oraz ogólny wizerunek terenu, tworząc go niezwykle atrakcyjnym inwestycyjnie i turystycznie. Dla mnie osobiście najważniejsze jest, że pracownicy z Urzędu Gminy w Szczurowej są nauczani swoistej służby dla mieszkańców, okazując im należyty szacunek oraz znajdując czas, aby pomagać nawet w najdrobniejszych sprawach. Przejawy życzliwości dla rolników widać również w doskonałej współpracy samorządu z izbą, gdzie zawsze nieodpłatnie otrzymujemy dobrze wyposażoną salę, w której odbywają się spotkania i szkolenia rolników, za co jestem oczywiście ogromnie wdzięczny.

- Dziękuję za rozmowę.

MAREK ANTOSZ



Fotografował sześciu papieży. Przez blisko 27 lat pracy z Janem Pawłem II nie wziął nawet jednego dnia urlopu. Arturo Mari – osobisty fotograf Papieża Polaka był gościem uroczystości, jakie przed kwietniową kanonizacją Ojca Świętego zorganizował chicagowski oddział krakowskiego Centrum Jana Pawła II “Nie lękajcie się”.

Papieski fotograf gościem Polonii

Uroczystości rozpoczęła niedzielna msza święta odprawiona w kościele pod wezwaniem Trójcy Świętej przez ks. biskupa Andrzeja Wypycha. Płomienne kazanie poświęcone naukom i duchowej spuściźnie Wielkiego Polaka wygłosił ks. Mirosław Król, prezes Centrum w Stanach Zjednoczonych. Wśród licznej grupy wiernych obecni byli: konsul Robert Rusiecki, prezes ZNP i KPA Franciszek Spula, radny Ariel Reboyras i wielu innych.

Arturo Mari dzieląc się z wiernymi swoimi wspomnieniami dotyczącymi jego pracy, jako fotografa Jana Pawła II powiedział, że zbliżająca się kanonizacja nie jest dla niego niczym szczególnym, bo o jego świętości przekonany był już dawno, za życia papieża, który traktował go jak syna.

Mówiąc o świętości Jana Pawła II Arturo Mari opowiedział kilka zdarzeń, których był naocznym świadkiem. Podczas wizyty w dziecięcym szpitalu onkologicznym zrozpaczona matka chorego na raka dziecka obejmując za nogi papieża błaga o pomoc dla syna wołając: - *Ojcie Święty, tylko Ty możesz go uratować, Ty jesteś święty.* Jan Paweł II klęka, modli się wspólnie z matką, głaszcze ją i dziecko po głowie, pociesza. Po czterech dniach ze szpitala nadchodzi wiadomość – zniknęły symptomy choroby, dziecko będzie żyło.

Podczas wizyty w Korei Południowej Jan Paweł II udał się na wyspę, gdzie żyło blisko ośmiuset chorych na trąd. Orszak z papieżem miał zgodę na podejście do zabudowań z chorymi i zatrzymanie się kilkanaście metrów od ogrodzenia. - *Papież klęka* - wspomina Arturo Mari – *modli się, a następnie pomimo sprzeciwu koreańskiego kardynała i naszego przerażenia podchodzi do chorych, błogosławi ich i pociesza.*

W czasie audyencji Michaiła Gorbaczowa Ojciec Święty podarował żonie radzieckiego przywódcy Raisie różaniec. Gdy dwa lata później Raisa zachorowała na raka, Gorbaczow zadzwonił do Watykanu z prośbą o odprawienie mszy świętej. Po śmierci żony, gdy już nie był prezydentem, Gorbaczow poprosił Jana Pawła II o ponowne spotkanie. Przyjechał z córką Iriną, która pokazała papieżowi różaniec i zapytała, czy go pozna? Gdy Ojciec Święty przytaknął, Irina się rozplakała i wyznała papieżowi, że gdy rodzice wrócili z poprzedniej audyencji Matka wraz z nią codziennie modliła się na różańcu za męża i pokój na świecie. To cudowne nawrócenie. Zdaniem Arturo Mari również w kategoriach cudu należy patrzeć na obalenie komunizmu i Muru Berlińskiego oraz wiele innych wydarzeń, których podczas pontyfikatu Papieża Polaka był naocznym świadkiem.



Arturo Mari – pierwszy z prawej.

Po nabożeństwie ponad 300 osób uczestniczyło w bankiecie wydanym na cześć watykańskiego gościa w salach bankietowych „Jolly Inn”. Podczas bankietu o świętości i patriotyzmie Jana Pawła II mówił również dr Jan Jaworski oraz ks. Mirosław Król.

Arturo Mari mówił o swojej pracy, którą w Watykanie rozpoczął jako szesnastoletni chłopak w 1956 roku. W czasie blisko 27 lat pontyfikatu Jana Pawła II zawsze był z aparatem na posterunku przy Ojcu Świętym. Obok osobistego sekretarza papieża był człowiekiem, który spędził z nim najwięcej czasu. Wszędzie był o krok przed Jego Świątobliwością. Uczestniczył we wszystkich pielgrzymkach. Polskę odwiedził 83 razy. W tym czasie nie miał nawet jednego dnia urlopu. W ciągu 53 lat pracy w Watykanie fotografował sześciu papieży. Tylko Janowi Pawłowi II wykonał ponad milion fotografii. Zawsze korzystał z aparatów firmy Nikon i ręcznie ustawiał ekspozycję obrazu. Po wejściu do użytku aparatów cyfrowych, również korzystał z tego dobrodziejstwa techniki.

Uczestnicy spotkania mieli okazję zaopatrzyć się w papieskie zdjęcia wykonane przez Arturo Mari, spróbować papieskich kremówek i zakupić pamiątkowe medale. Gość podpisywał liczne wydawnictwa i niestrudzenie pozował do zdjęć. Cały dochód z bankietu, sprzedaży pamiątek i zdjęć zostanie przekazany do podkrakowskich Łagiewnik na budowę Centrum “Nie lękajcie się”, jako udział chicagowskiej Polonii w tym dziele upamiętniającym naszego Wielkiego Rodaka.

**Tekst: AB/NEWSRP
„Dziennik Związkowy”, 21 marca 2014
Fot. Andrzej Baraniak**

Stanisław Chwała, dr Łucja Mirowska-Kopeć oraz dr Jan Jaworski wśród uhonorowanych

Prymas Polski przyznał medale

19 stycznia w Polskiej Misji Świętej Trójcy w Chicago sufragan chicagowskiej archidiecezji ks. bp Andrzej Wypych wręczył prestiżowe Medale Prymasowskie. Zostały przyznane przez arcybiskupa metropoli-
tę gnieźnieńskiego Józefa Kowalczyka, prymasa Pol-
ski jedenastu osobom. Otrzymali je działacze polonijni, wśród których znalazły się trzy osoby z Fundacji Parafii Strzelce Wielkie w Chicago: przewodniczący Stanisław Chwała, dr Łucja Mirowska-Kopeć oraz dr Jan Jaworski. Prymasowskie medale „Za zasługi dla

Kościoła i Narodu” są wyrazem uznania za pracę dla Kościoła i Polski, za zasługi dla dobra wspólnego, a tym samym dla chicagowskiej Polonii, Fundacji Parafii Strzelce Wielkie, ale również Gminy Szczurowa, w której tkwią korzenie tej polonijnej organizacji i skąd pochodzi większość jej członków. Była to druga taka uroczystość w „Wietrznym mieście”. Po raz pierwszy Polaków z Chicago nagrodził nieżyjący prymas kard. Józef Glemp.

(gr)

Fot. Andrzej Baraniak



Medal otrzymuje przew. Stanisław F. Chwała.



Wręczenie medalu doktorowi Janowi Jaworskiemu.



Nagrodzeni z biskupem Andrzejem Wypychem: Józef Bafia, Eugeniusz Balarin, Stanisław F. Chwała, Tadeusz Kulasik, Roman Popławski, Barbara Kipto-Foran, Elżbieta Majchrowska, Łucja Mirowska-Kopeć, Bronisław Orawiec, ks. Michał Osuch CR, Jan Jaworski.

Zmiany we władzach

Pierwsze miesiące roku są czasem spotkań klubów i towarzystw polonijnych, podczas których podsumowuje się pracę za poprzedni okres i dokonuje korekt we władzach. Poniżej publikujemy aktualne składy zarządów chicagowskich organizacji.

Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa: Robert Nicpoń – prezes, Leokadia Kucharska – wiceprezes, Barbara Sułkowska – wiceprezes, Anna Nowak – sekretarz protokołowy, Katarzyna Zolli – sekretarz finansowy, Maria Czarnik – skarbnik, ks. Michał Rosa – kapelan. Rada Gospodarcza: Zofia Górka, Barbara Czaja. Chorążowie: Marian Czarnik, Eugeniusz Golik, Stanisław Górka.

Klub Dołężan: Benedykt Pacyna – prezes, Roman Janowski – wiceprezes, Maria Szelewa – wiceprezes, Maria Giza – sekretarz protokołowy, Irena Biesiada – sekretarz finansowy, Józef Wawronowicz – skarbnik. Rada Gospodarcza: Marian Janowski, Stanisław Pytlik, Stanisław Szelewa. Chorążowie: Ignacy Janowski, Eugeniusz Przytuła, Stanisław Szelewa, Edward Czuj.

Towarzystwo Ratunkowe Górka: Józef Skrzyński – prezes, Leokadia Kucharska – wiceprezes, Czesława Kucmierz – sekretarz protokołowy, Elżbieta Kalinowska – sekretarz finansowy, Ryszard Lewandowski – skarbnik.

Towarzystwo Ratunkowe Kwików: Józef Policht – prezes, wiceprezesi – Maria Boduch (z domu Pawula) i Jan Kucmierz, Czesław Walczak – sekretarz protokołowy, Janina Antosz – skarbnik, Stanisław Kucmierz – sekretarz finansowy. Rada Gospodarcza: Piotr Figura, Elżbieta Kucmierz, Maria Boduch. Chorążowie: Stanisław Kucmierz, Józef Antosz, Jan Kucmierz.

Klub Niedzieliska: Henryk Stąsiek – prezes, Krzysztof Chabura – wiceprezes, Maria Pacyna – skarbnik, Bogdan Maślanka – sekretarz finansowy, Małgorzata Walczak – sekretarz protokołowy. Komisja

Rewizyjna: Stefania Stąsiek, Piotr Walczak. Komitet Zabaw: Katarzyna Uszyńska, Jan Walczak.

Klub Pojawian: Władysława Nowosad – prezes, Irena Mika – wiceprezes, Jan Pawula – wiceprezes, Maria Czerwonka – sekretarz finansowy, Elżbieta Kozioł – sekretarz protokołowy, Krystyna Padło – skarbnik. Rada Gospodarcza: Józef Kłodziński, Władysław Mądryk, Adam Padło. Chorążowie: Leopold Nowosad, Andrzej Kozioł, Jan Zbroja.

Klub Wola Przemysłowa: Józef Woźniczka – prezes, Krystyna Boksa i Stanisław Kamysz – wiceprezesi, Stanisława Latuszek – sekretarz protokołowy, Janina Babicz – sekretarz finansowy, Antoni Wodka – skarbnik.

Fundacja Parafii Strzelce Wielkie: dr Jan Jaworski – członek honorowy, ks. Ryszard Miłek – kapelan, Stanisław F. Chwała – przewodniczący, Adam Maj – wiceprzewodniczący, Maria Kudła – wiceprzewodnicząca, Marek Kozak – sekretarz protokołowy, Bernadetta Głowacka – skarbnik, Łukasz Kosała – doradca prawny, Wanda Nowak – kronikarz, dr Jan Jaworski – korespondent. Rada Gospodarcza: Tadeusz Chwała, Józef Kudła, Wiesław Głowacki, Marek Puka; Komisja Rewizyjna: Józef Szymański, Wiesław Kołek, Łukasz Kosała. Chorążowie – Wiesław Kołek, Józef Kudła, Wiesław Głowacki.

Towarzystwo Parafii Strzelce Wielkie: Julian Walas – prezes, Zofia Gargol – wiceprezes, Leopold Nawrot – wiceprezes, Piotr Oleksy – skarbnik, Anna Oleksy – sekretarz protokołowy, Maria Majchrowska – korespondent, Piotr Oleksy – chorąży. Komisja Rewizyjna: Maria Szponder, Marian Bochenek.

Klub Zaborowian: Stanisław Gulik – prezes, Krystyna Kozłowska – wiceprezes, Maria Jesionka – sekretarz protokołowy, Jan Węgrzyn – sekretarz finansowy, Czesław Mika – skarbnik. Rada Gospodarcza: Mieczysław Dzik, Jerzy Woźniczka, Stanisław Walczak. Chorążowie: Mieczysław Dzik, Jan Majka, Zdzisław Kozłowski.

*Na stole święcone, obok baranek...
no i koszyczek pełen pisanek
wiosenne baze stoją w wazonie
podczas Wielkiej Nocy miłość
w sercach płonie.*

*Władzom Gminy Szczurowa, Mieszkańcom
Strzelce Wielkich,
Redakcji „W zakolu Raby i Wisły”
oraz Polonii w USA
udanych Świąt Wielkanocnych*

*życzą
Zarząd i Członkowie Towarzystwa
Parafii Strzelce Wielkie*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus
będzie dla wszystkich źródłem
codziennej radości
i pociechą w chwilach trudnych.*

*W czas wielkanocnej Tajemnicy
najlepsze życzenia
Wójtowi, Mieszkańcom Strzelce
Wielkich i Gminy Szczurowa
oraz Redakcji „W zakolu Raby i Wisły”*

*składa
Zarząd Fundacji Parafii
Strzelce Wielkie*



***Komitet Organizacyjny
Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa
w Chicago***

serdecznie zaprasza

***na Mszę Świętą z okazji Prymicji Biskupich
Naszego Rodaka, Ks. Biskupa dr. Jana Piotrowskiego***

oraz na

UROCZYSTY BANKIET

19 lipca 2014 r. o godz. 6:00 pm

***Bankiet: Sala Bankietowa „LONE TREE MANOR”
7730 N. Milwaukee Ave., Niles, IL 60714***

20 lipca 2014 r. o godz. 1:30 pm

***Msza Święta w Kościele pw. Świętego Franciszka Borgia
8033 W. Addison Str., Chicago, IL 60634***

Prezes Towarzystwa Ratunkowego

Szczurowa w Chicago

Robert Nicpoń

Przewodniczący Komitetu

Władysław Małek

Potwierdzenie przybycia do 14 lipca 2014 r.

na adres Towarzystwa oraz pod numerami telefonów:

1312-286-4555 – sekretarz A. Nowak, 1847-465-1487 – L. Kucharska, 1630-615-0635 – E. Golik

W Szkole Podstawowej w Szczurowej

Akcja „Cała Polska czyta dzieciom”

Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Szczurowej od 2012 r. czynnie włącza się do akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Jest to kampania społeczna rozpoczęta w czerwcu 2001 r. Polega na propagowaniu codziennego, co najmniej dwudziestominutowego głośnego czytania najmłodszym w celu wprowadzenia nawyku czytania i miłości do książek już od wczesnego dzieciństwa. Włączają się do tego nie tylko nauczyciele, ale również rodzice i osoby nie związane bezpośrednio z dydaktyką. W styczniu br. do czytania dzieciom zostały zaproszone panie należące do Koła Gospodyń Wiejskich w Szczurowej, m. in. Barbara Małek, Zofia Caban, Krystyna Antos, Elżbieta Drespa, Beata Barnacka, Zofia Czesak, Halina Sroka, Katarzyna Pawlik, Krystyna Wojnicka, Irena Sulma, Maria Prus.

Uczniowie klas trzecich wysłuchali przegód z książki „Kubuś Puchatek” autorstwa Alana Aleksandra Milne’a. W czasie spotkania dzieci zostały obdarowane słodyczami. Na zakończenie wydano urodzinowe przyjęcie dla Kubusia Puchatka. Wychowawcy klas Elżbieta Grzesik-Oleksyk i Małgorzata Strąg

zadbały o oprawę dydaktyczną uroczystości, a panie z KGW przygotowały „małe Conieco” w postaci tortu i ciasteczek. Dzieci miały również okazję poznać i skosztować różnych gatunków miodu – nawłociowego, lipowego, spadziowego i sztucznego.

Szkoła zgłosiła się również do udziału w II Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym „Książka – przyjaciel prawdziwy”. W r. 2014 książką konkursową jest II tom serii Solilandia pt. „Wyprawa do Kryształowej Groty” napisana przez Beatę Kołodziej. To konkurs zespołowy adresowany do uczniów klas najmłodszych. W ubiegłym roku szkoła uczestniczyła w pierwszej edycji, zajmując drugie miejsce na szczeblu wojewódzkim. Wszystkie działania szkoły mają na celu rozbudzenie w dzieciach zapachu do poznawania literatury. Nauczyciele pragną, aby dzieci chciały czytać, aby to czytanie stało się dla nich potrzebą i pasją, a nie kojarzyło się z nudą i przymusem.

ELZBIETA GRZESIK-OLEKSYK
Lider akcji „Czytamy Dzieciom”
SP w Szczurowej



Uczestnicy wspólnego czytania – dzieci, rodzice, nauczyciele oraz panie z KGW.

Tematem przewodnim były Stany Zjednoczone

Sukces gimnazjalistek

30 stycznia dwie uczennice klasy trzeciej Publicznego Gimnazjum im. W. S. Reymonta w Szczurowej wzięły udział w II Międzygminnym Konkursie Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych zorganizowanym przez Zespół Szkół w Zabawie. W tegorocznej edycji tematem przewodnim były Stany Zjednoczone Ameryki. Uczestnicy musieli opanować szeroki zakres wiedzy z historii, geografii, kultury, atrakcji turystycznych i obyczajów tego wielokulturowego państwa. Zdobyte wiadomości zaowocowały uzyskaniem wysokich wyników w tej międzygimnazjalnej rywalizacji. Nadii Wojtaś zagwarantowały drugie miejsce, natomiast Alinie Turkawce piątą lokatę.

(mt)



Uczestnicy szkolnych eliminacji konkursu.

Zimowisko Harcerskie w Brzesku

Czas odpoczynku

Jak co roku podczas ferii zimowych 4. Drużyna Starszoharcerska „Zaborowskie Dęby” uczestniczyła w trzydniowym zimowisku harcerskim w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku, którego organizatorem był Hufiec Brzesko. Zimowisko było czasem wspólnych gier, harców i zwiadów.

- Żeby wykorzystać jak najlepiej czas odpoczynku od szkolnych murów, staraliśmy się jak najwięcej przebywać na świeżym powietrzu i korzystać z uroków natury – mówi podharcemistrz Piotr Krawczyk. - Harcerze z gminy Szczurowa zorganizowali grę terenową, czyli kilkugodzinny bieg, podczas którego druhowie i drużyny z powiatu brzeskiego rozwiązywały zadania związane z historią miasta. Niemalą atrakcją był także tradycyjny już wspólny marsz na wzgórze Bocheniec. Zajęcia harcerskie to oprócz przyjemności również nauka ważnych w życiu umiejętności rozwijających zaradność, samodzielność, kreatywność i umiejętność pracy w grupie, co jest przecież niezwykle potrzebne w życiu. Harcerze i harcerki mieli ponadto okazję nauczyć się lub doskonalić umiejętności z zakresu różnych technik harcerskich, jak korzystanie z mapy, udzielanie pierwszej pomocy, metody szyfrowania.



skich, jak korzystanie z mapy, udzielanie pierwszej pomocy, metody szyfrowania.

W składzie patrolu uczestniczącego w zimowisku od 3 do 5 lutego byli następujący druhowie i drużyny: Wojciech Lechowicz, Damian Dzięćko, Wojciech Czuj, Kinga Bach, Paulina Pięta, Natalia Cieleń, Wiktoria Głowacz, Patryk Termer, Artur Mika, Bartłomiej Jopek, Natalia Tyl.

(pk)

Występ Andrzeja Jurczyńskiego

„Pan Tadeusz” w pigułce

7 marca szczurowscy gimnazjaliści mieli okazję zobaczyć spektakl pt. „Spór o zamek, czyli Ostatni Zjazd na Litwie”. Monodram, na podstawie fragmentów epopei „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, przedstawił znany ze „Spotkań z balladą” krakowski aktor Andrzej Jurczyński. W swoim dorobku zawodowym ma wiele ról teatralnych o różnorodnym repertuarze, m.in. rolę tytułową w „Edyp królem” Sofoklesa, Gila w „Paradach” Jana Potockiego oraz Ericha w „Opowieściach z lasku wiedeńskiego”.

Andrzej Jurczyński oczarował widzów swoim kunsztem artystycznym. Zaimponował nie tylko pa-mięciowym opanowaniem bardzo długiego tekstu, ale przede wszystkim umiejętnościami aktorskimi. W ciągu czterdziestopięciominutowego monologu wcielał się w kilka postaci, naśladując różnorodne charaktery i zachowania, modulując głos. Przedstawienie było dla odbiorców doskonałą rozrywką, ale także powtórką z treści najważniejszego dzieła literatury polskiej.

(mt)

Powitanie w Niedzieliskach

Wiosna wszystkim dzieciom kojarzy się z przylotem bocianów, śpiewem ptaków, kwitnieniem bazi i leszczyny, pojawieniem się przebiśniegów i krokusów. Ptaki powracające z nieznanych, dalekich stron były najbardziej oczekiwanymi zwiastunami wiosny. Symbolem wiosny był bocian – jego powrót przed świętem Zwiastowania Pańskiego, 25 marca, zapowiadał urodzaj.

W Polsce południowo-wschodniej i na Kurpiach na powitanie bocianów pieczono specjalne bułeczki w kształcie bocianich łap i wkładano je do gniazd. Wierzono, że bociany wracające w to samo miejsce wróżą gospodarzowi szczęście i bogactwo.

Tegoroczna uroczystość Powitania Bociana odbyła się w naszej szkole 7 kwietnia. Uczniowie barwnym korowodem przeszli w pobliże bocianiego gniazda znajdującego się na granicy dwóch gospodarstw: Stanisława Flasza i sołtysa Kazimierza Wróbla. Zostaliśmy serdecznie powitani i poczęstowani słodyczami. Dzieci z zainteresowaniem wysłuchały opowiadania pana Flasza o bocianim gnieździe i jego lokatorach, a następnie odśpiewały piosenki związane z wiosną. Dalsza część imprezy odbyła się w Domu Ludowym. Dyr. Katarzyna Mach powitała zaproszonych gości, wśród których byli: kierownik Gminnego Zespołu Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Stanisław Klisiewicz, radny Stanisław Wądołowski i sołtys Kazimierz Wróbel, ornitolog Zygmunt Szych, nauczyciele, rodzice i mieszkańcy naszej wsi. Uczniowie w imieniu całej społeczności



szkolnej złożyli wszystkim życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Z zaciekawieniem obejrzeli film przyrodniczy o życiu bocianów, a następnie wzięli udział w konkursie na ten temat. Tegoroczny przegląd repertuaru szkół odbył się pod hasłem primaaprilisowych przeglądów kabaretowych. Nie zabrakło piosenek, wierszy, dowcipów, skeczy i tańców. Podziw budziły barwne i kolorowe kostiumy uczestników. Występy poszczególnych grup przeplatano muzyką, było więc czego posłuchać i na co popatrzeć. Po zakończonej imprezie odbył się poczęstunek dla gości i opiekunów, który przygotowała Rada Rodziców. Impreza została przygotowana przez nauczycieli naszej szkoły we współpracy z Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej.

SP NIEDZIELISKA

Sport

Gminne zawody badmintonowe

Zagrały pierwszy raz i wygrały

- Był to nie lada wyczyn. Po raz pierwszy zdecydowaliśmy rozegrać gminne zawody badmintonu. Stwierdziliśmy, że niektóre dzieci mają niezły potencjał do tej dyscypliny i chcieliśmy spróbować, jak zaprezentują się podczas zmagania – powiedziała Beata Komorowicz.

Na zawody gminne przybyło sześć drużyn – trzy dziewczęce (dwie ze Szczurowej oraz jedna z Zaborowa) i trzy chłopięce (SP Zaborów, SP Wola Przemysłowska i SP Szczurowa). Turniej rozegrano w systemie „każdy z każdym”. Ostateczna kolejność wśród dziewcząt była następująca: 1. SP Szczurowa II, 2. SP Szczurowa I, 3. SP Zaborów. Najlepszą reprezentacją chłopięcą okazała się grupa gospodarzy, czyli SP Szczurowa, drugie miejsce zajęła SP Wola Przemysłowska, a trzecie SP Zaborów.

Drużyny ze Szczurowej reprezentowały gminę w zawodach powiatowych w Woli Dębińskiej i sprawiły tam wielką niespodziankę. Dziewczeta wygrały

turniej w swojej kategorii, a chłopcy zajęli trzecie miejsce. Skład drużyny dziewcząt: Izabela Nawrot, Wiktoria Pawlik, Magdalena Kozak. Skład drużyny chłopców: Dominik Kargól, Filip Cabała. Opiekunem był nauczyciel Robert Dzień.

Nasze zawodniczki bardzo dobrze zaprezentowały się w zawodach wojewódzkich w Niepołomicach. Do finałów awansowało dziesięć drużyn, a dziewczeta zajęły siódme miejsce w turnieju.

- Biorąc pod uwagę to, że graliśmy w tej dyscyplinie po raz pierwszy, jest to bardzo dobry wynik. Dziewczeta miały szansę zmierzyć się z innymi i zobaczyć, jak grają w badmintonu najlepsi w Małopolsce – zauważył opiekun drużyny Robert Dzień.

Historia badmintonu w Polsce rozpoczęła się w latach 70. XX w. Początkowo uprawiano tę dyscyplinę w Akademickim Ośrodku Sportowym przy Politechnice Gdańskiej.

(rd)

Na scenie pojawia się duchowny, obok niego dziewczynka trzymająca portret jednego z poległych w Kijowie. Tłum gęstnieje z minuty na minutę. Przybywa także sanitariuszy w białych kitlach. Na plecach mają przyklejone kartki z tarczą strzelniczą i słowami: „Dzisiaj możesz stać się celem... Ja nie zgadzam się żyć w takim kraju, a ty?”

Ukraina, pewnego dnia

Noc już się kończy, lecz ranek jeszcze nie nadszedł. Z drogi, której kilkunastokilometrowy odcinek przed Przemyślem biegnie równoległe do polsko-ukraińskiej granicy, na wschodzie widać czerwoną smugę. Poszerza się wolno i jaśniej na niebie.

Spiker RMF-u informuje, że wczoraj na kijowskim Majdanie Niepodległości od kul snajperów zginęło siedemdziesiąt siedem osób, a ponad pięćset odniosło obrażenia. Stwierdzono również, że jeden z rannych berkutowców był rosyjskim żołnierzem. Poznano to po charakterystycznym tatuażu. Zamieszki przybrały na sile, gdy rządząca Partia Regionów nie zgodziła się na wprowadzenie zmian w konstytucji, które ograniczyłyby kompetencje prezydenta i rozszerzyły uprawnienia parlamentu. Takich zmian domagała się protestująca w centrum miasta opozycja.

Na przejściu drogowym w Medyce, gdzie zdarzyło mi się niegdyś w długiej kolejce czekać nawet dwie godziny, zaledwie kilka samochodów. Blondynka w mundurze ukraińskiej straży granicznej przystawiając pieczęć w paszporcie ostrzega:

- *Proszę uważać. W razie czego będzie pan musiał liczyć tylko na siebie...*

Za Szeginiami dopalające się resztki pierwszej blokady, sterta opon na poboczu drogi i powiewająca na wietrze błękitno-żółta flaga. Takich blokad na trasie do Lwowa jest kilka. Po przejechaniu obok nich w aucie na długo pozostaje żrący zapach spalonej gumy, którego trudno się pozbyć mimo wpadającego przez odsunięte szyby chłodnego powietrza. Za Sudową Wisznią czarny dym znów ściele się w poprzek drogi. Obok zaparkowanego jeepa stoi staruszek w mundurze moro podpierający się grubym sękatym kołkiem. Dyskutuje o czymś z dwoma atletycznie zbudowanymi mężczyznami. Ubrani są w czarne kurtki, ich twarze przysłaniają

kominiarki. Widać tylko ciemne brwi i obojętnie patrzące na drogę oczy.

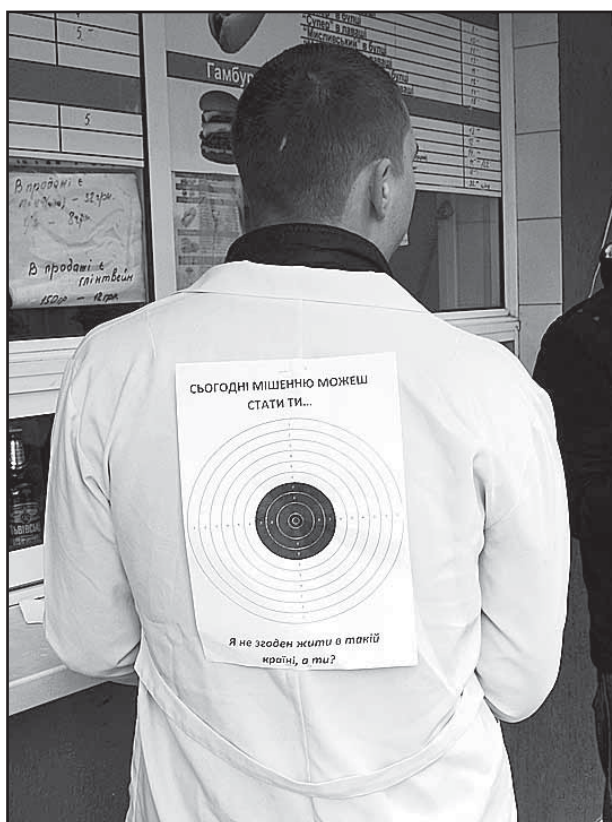
Na ryneczku w Mościskach wielka ukraińska flaga oplata pomnik Tarasa Szewczenki. Do cokołu przyklejone zdjęcia kilku ludzi zabitych w Kijowie. Obok biały namiot ozdobiony dużymi czerwonymi sercami i hasłem: „Swoboda – Blok Julii Tymoszenko”. W pobliżu spaceruje Michał Paszczak, członek społecznej straży porządkowej.

- *Milicji nie ma, więc pilnujemy terenu przed prowokatorami Janukowycza – mówi. – Każdego wieczora przychodzi nasz greckokatolicki ksiądz i odprawia nabożeństwo. Wtedy jest tu pełno ludzi.*

Na razie jednak miasteczko budzi się do życia. W budce obok targowiska skrzypnęło małe okienko, przez które szatynka ubrana w kuchenny fartuch wydaje gorące pierożki z mięsem, herbatę i kawę. Na skraju chodnika kobiety rozkładają folie i stare gazety, na nich wypatroszone i oskubane kury i kaczki, jajka, ziarna słoneczników w małych kubkach, mleko w plastikowych butelkach po wodzie mineralnej, wiązki warzyw.

Przez całą drogę do Lwowa i w samym mieście rzuca się w oczy brak jakichkolwiek służb mundurowych. Żywego ducha nawet przy obwodnicy, w stałym punkcie kontrolnym Derżawnoj Awtoinspekcji, która w języku ukraińskim znana jest pod wieloznacznym skrótem DAI.

- *Po nocy grozy, gdy protestujący zaatakowali koszary podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i spalili trzy komisariaty, we Lwowie i na całej Ukrainie zachodniej nie uświadczysz milicjanta w mundurze – wyjaśnia Andrij, strajkujący student Akademii Sztuk Pięknych, wieszając na kracie okiennej gmachu milicji wojewódzkiej przy ul. Listopadowoho Czynu karton z napisem „Nie będziemy się uczyć, dopóki mordują ludzi”. Na parterze powybijane szyby, nieopodal dwa*



„Dzisiaj możesz stać się celem... Ja nie zgadzam się żyć w takim kraju, a ty?”

wraki spalonych radiowozów, pod nimi czarne od spalonego oleju i gummy kostki bruku.

Bardziej ucierpiał komisariat przy ul. Mortowicza. Okopcone mury, wybite okna, wywrócony radiowóz, na bruku resztki spalonych dokumentów i sprzętu komputerowego. Podobnie jest przed siedzibą wojewódzkiej prokuratury przy pl. Szewczenki. Poharatano zabytkowe drzwi dekorowane siatką w kształcie łuski wypełnionej szlifowanym szkłem kryształowym. Obok wyrzuconych na ulicę mebli leżą segregatory, jakieś zdjęcia. Czarne lizsaje na murze wskazują, że budynek palił się od wewnątrz. Dwaj młodzi ludzie zabraniający wejścia do środka nie przyznają się, z jakiej są organizacji. Twierdzą, że chcą tylko zapobiec dalszej dewastacji państwowego mienia.

- *Akty wandalizmu to ciemna strona walki o wolność, o demokrację – uważa starszy człowiek stojący w grupie osób przed budynkiem. – To, co się stało, jest konsekwencją wydarzeń w Kijowie. We Lwowie może to prowokacja, ale ja myślę, że po prostu chuligańskie wybryki, które na pewno nie służą ani walce z Janukowiczem, ani dobremu wizerunkowi naszego miasta. Przecież to bezsensowne marnotrawstwo, za które będziemy płacić w postaci podatków. To nie ma nic wspólnego z ideami głoszonymi na Majdanie.*

Mer Andrij Sadowyj podczas spotkania z dziennikarzami informuje, że wśród poległych w Kijowie są mieszkańcy Lwowa oraz obwodu lwowskiego. Podjął więc decyzję o trzydniowej żałobie. Dodaje również, że w mieście nie ma rodziny, której przedstawiciele nie byłiby na kijowskim Majdanie.

- *To już trwa trzy miesiące – mówi. – Ciągłe do Kijowa wyjeżdżają kolejne zmiany. To jest nasza ojczyzna. Walczymy o naszą niepodległość. Jeśli Ukraina będzie niepodległa, to niepodległa będzie też Polska. Dziwię się, że te państwa, które nie doświadczyły, czym był Związek Radziecki, tak spokojnie reagują. Jeżeli Ukraina nie będzie z Unią Europejską, Europa nigdy nie będzie bezpieczna.*

Lwowski Majdan zorganizowano w ścisłym centrum, na Prospekcie Swobody. Nie ma tu barykad, tylko namioty ogrzewane koksownikami i morze zniczy palonych w hołdzie zabitym. Obok sceny telebim, na którym 5 Program TV transmituje bezpośrednie relacje ze stolicy. Spore poruszenie wśród liczego tłumu wywołuje informacja, że nad ranem nareszcie wynegocjowano



Skutek nocy gniewu.

porozumienie opozycji z prezydentem Janukowiczem. Krótki film nagrany przez ekipę ITV pokazuje, jak trudne były rozmowy i jak bliska fiaska. Widać na nim moment, gdy trzech ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej wychodzą z jednego ze spotkań, a wyraźnie zdenerwowany Radosław Sikorski mówi po angielsku do jednego z opozycjonistów: - *Jesteś tak bardzo w błędzie... Jeśli nie podpiszecie [porozumienia], będziecie mieli stan wyjątkowy, armię i wszyscy będziecie marli...*

Napięcie na placu nieco opada. Wyczuwa się już zmianę. O ile jeszcze kilka minut temu ludzie stali przybici, przygaszeni, niczym świece na wietrze, kiedy płomyk się kurczy do ledwo widocznego ziarenka na końcu knota, to w tej chwili płomień znowu rozbłyśnie, zaczyna oddychać. Prospekt Swobody zapelnia się głównie studentami i emerytami. Na scenie pojawia się duchowny, obok niego dziewczynka trzymająca portret jednego z poległych w Kijowie. Rozpoczyna się nabożeństwo żałobne. Tłum gęstnieje z minuty na minutę. Przybywa także sanitariuszy w białych kitlach. Na plecach mają przyklejone kartki z tarczą strzelniczą i słowami: „Dzisiaj możesz stać się celem... Ja nie zgadzam się żyć w takim kraju, a ty?” Rozdawane są ulotki wzywające ochotników do wstępowania w szeregi Sotni Lwowskich Powstańców: „Konać reżim Janukowicza wypowiedział wojnę Ukrainickiemu Narodowi. Nasi bracia i siostry zarówno w Kijowie, jak i na całej Ukrainie prowadzą nierówny bój z psami tego reżimu. Krew sotni zabitych i zakatowanych powstańców puka do naszych serc. Powstańcy nie uznają żadnych kompromisów z wrogami i zdrajcami Ukrainickiego Narodu. My niczego nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy. Pomścimy. Zwyciężymy.” U dołu numer telefonu komórkowego, e-mail i adres strony internetowej.

Życie na ulicach miasta toczy się niby normalnie – ludzie podążają za swoimi sprawami, robią zakupy, wsiadają do autobusów i tramwajów... Czynią to jednak nieśpiesznie. Na twarzach nie widać uśmiechów. Rozmawiają ze sobą, ale ciszej niż zazwyczaj. Mimo ulicznego szumu całe miasto sprawia wrażenie, jakby zostało zamienione w radioodbiornik, który ktoś odłączył od prądu – z restauracji i kawiarni zawsze na ulice wylewała się muzyka, a teraz siedzą w nich tylko pojedyncze pary i panuje cisza. Tak samo jest w barze



Nabożeństwo żałobne w centrum Lwowa.



Spalony radiowóz.

przy Gorodockiej, gdzie zawsze wpadam na obiad. Tym razem jednak pracująca przy kasie pani Ania, która zazwyczaj jest bardzo rozmowna i w ubiegłym roku przyznała mi się, że w wolnych chwilach podczytuje pod ladą bufetu polskie powieści, bez słowa wydaje resztę wpatrując się w jakiś punkt na szarej posadzce.

Przed każdym bankomatem długa kolejka. Trwa masowe wypłacanie oszczędności, aby póki czas kupić jakieś towary lub zamienić je na zachodnie waluty. Hrywna w ciągu trzech miesięcy politycznego zamieszania straciła ponad 20 proc. wartości względem złotego, dolara, euro oraz funta. I nikt nie wierzy, że staczenie się ukraińskiego pieniądza szybko się zatrzyma.

Nawet w kolejce słychać, że powstanie narodowe przeciwko prorosyjskim władzom wyeliminowało z języka tradycyjne „Dzień dobry”. Stający w ogonku witają wszystkich słowami „Chwała Ukrainie!” Kolejka odpowiada: „Bohaterom chwała!” W Kijowie zdarza się, że za te słowa wynajęci przez Janukowycza przestępcy zwani tituszkami katują ludzi. Kolejkowicze twierdzą, że takie bandy pojawiają się sporadycznie również na zachodzie Ukrainy. W Brzeżanach właściciel sklepu przy rynku został zaszytyłotowany w biały dzień przez grupę dresiarzy, którzy na krótko pojawili się w miasteczku i błyskawicznie zniknęli po dokonaniu zbrodni.

Z kalendarza wynika, że jest luty, ale mizerne zapasy ubogiej w śnieg zimy szybko poznikały. Nawet w zacienionych miejscach nie ma już pagórków poprzetykanych warstewkami sadzy. Świeci jaskrawe, oślepiające słońce. Tylko wydłużone cienie zapowiadają nadchodzący wieczór. Przez ulicę przebiega grupa młodych ludzi. Niosą ukraińską flagę. Miasto ciągle wrze, nie może się uspokoić.

Pierwsza fala ulewy przechodzi, gdy zjeżdżam w prawo z międzynarodowej trasy wyasfaltowanej specjalnie na Euro 2012. Kilkanaście metrów dalej kończy się twarda nawierzchnia. Niebo jest sine, wszystko mokre, nieprzytulne i przygnębiające. W centrum wioski postawiono słup energetyczny i wielki transformator. Na szarej ścianie jednego z budynków brązowieje hasło: *Україна – це Європа!!!* (Ukraina – to Europa!!!). Zza metalowych ogrodzeń i drewnianych płotów zaczynają ujadać psy. Piaszczystą drogą wolno przeczeczają się furmanka. Na pobliskim torze kolejowym manewruje pociąg towarowy. Buksując, koła wydają



Mościska – wieczorem przed pomnikiem Szewczenki.

ostry, nieprzyjemny dźwięk – ciężko ślizga się metal po metalu. Koła piszczą, zgrzytają, hurkotają.

Ukraińskie radio przez całą dobę nadaje tylko patriotyczne pieśni i bieżące wiadomości o wydarzeniach w Kijowie oraz reakcjach zagranicy. Ukraina, Ukraińcy, ukraiński – to słowa, które rozbrzmiewają w eterze we wszystkich wariantach stylistycznych, gramatycznych, etymologicznych i słowotwórczych.

W centrum Mościsk za poległych modli się około dwustu osób. Mocno rozbrzmiewają z głośników słowa duchownego:

- Za dusze Ihora Kostenki, Ołeha Usniewicza, Ołeksandra Plechanowa...

Po krótkim przejaśnieniu niebo ciemnieje coraz bardziej. Wraz ze zmierzchem nadciągają też ciężkie chmury.

- Za dusze Romana Toczyna, Romana Guryka, Wasyla Mojseja...

Padają pierwsze wielkie krople. Po kilku minutach między jezdnią a chodnikiem błyszczą mokre pnie ogołoconych z liści drzew.

- Za dusze Andrija Mowczana, Ołeksandra Kapi-nosa, Serhija Bondarewa, Ołeksandra Chrapaczeki, Wiktora Czmiłenki, Walerija Brezdeniuka, Serhija Didycza, Bohdana Sobczaka...

Stojące obok kobiety popłakują. Ich twarze pokrywa siateczka wilgoci połyskująca w świetle lamp ulicznych. Deszcz siecze w plecy i piersi, ścieka za kołnierze. Krople spadają na ich włosy, spływają po policzkach, mieszają się ze łzami.

Drogę w kierunku granicy ogarnia tak nieprzenikniona ciemność, że reflektory z trudem likwidują ją w obrębie jezdni. Niebo czernieje niczym sufit po pożarze, świat po bokach staje się nierealny – pochłania go czerń i martwota. W końcu daje o sobie znać gromadzące się przez cały dzień zmęczenie. Odczuwam ciężar późnej godziny, północ już dawno minęła. Zatrzymuję samochód, wyłączam silnik. Dookoła pusto i cicho. Na horyzoncie purpurowieje odbłask wielkiego ogniska. Ktoś podpalił przypominającą wulkan górę opon. Apokaliptyczny widok – purpurowa luna, czarny dym. A dookoła cisza, którą odczuwa się ze szczególną ostrością. Cisza zwiastująca koniec lub początek wszystkiego.

MAREK ANTOSZ

Nad brzegiem Rudawy (4)



Ignacy Maciejowski,
pseud. Sewer
(1835-1901)

Bieś zabiera grunt, nie chce go oddać i jeszcze nas skarży, jako my ze Szmulem na jego zgubę się zmówili. Wtedy to mój zachorował i pomarł, a Szmul miechowski za jakieś ta weksle siedzi w cieniu* od roku.

- A któż wygrał?
- Ludzie mówią, że za mną jest prawo, ale Sobek Bieś siedzi na gruncie, bo któż go wypędzi?...
- A gdzieżecie teraz byli?
- A dyć w Tarnowie, u adwokata.
- I cóż?
- No i adwokat mówił, że dobrze, tylko chce, aby mu położyć na stole dwadzieścia papierków. A skąd ja je wezmę?... Jedną krowinę ino mam i z niej tę kapkę mleka dla dziewczuchy.
- Lży nowym strumieniem wytrysły z oczu kobiety.
- Adwokat nie chce zborgować?
- Dobry człowiek, choć do rany przyłóż; ale cóż, kiej sam nie ma. Jak go zaczęłam prosić i molestować, to mi opuścił dziesiątkę, ale drugą kazał przynieść na stemple.
- Będziecie na jarmarku w Szczurowy?
- Mam tam odrobinę masła, to je poniosę.
- Szukajcie mnie po jarmarku! Co ja się muszę na pracować, zanim zarobię parę centów! Ja się głodzę, ja sobie żałuję na koszulkę!... Jestem biedny, biedniejszy od was! – zawołała z pewnym rodzajem wyrzutu – ale... – popatrzyła na Kasię i pogłaskała ją ręką po twarzy. – No, no, szukajcie mnie po jarmarku... Będzie, jak Bóg da!

Nasunął na kij chałat i worek, wziął koszyk, uśmiechnął się do Kasi i wyszedł, idąc szeroką ulicą wioski, wysadzonej wierzzbami, w kierunku dworu. Nie wstępował po drodze nigdzie – tu było wykupione wszystko, co było do kupienia, i zabrane wszystko, co było do zabrania.

Obszedł ogród i wśród zabudowań dworskich szczęśliwie dobił do starej kuchni – wywołał z niej kredensowego chłopca i posłał go po lokaja.

- Powiedz, że Zyzma przyszedł po gazety – wołał za biegnącym.

Za chwilę ukazał się pan Marcin, powaga w starej i nowej kuchni jako też i kredensie. Za nim chłopiec niósł plikę zadrukowanego papieru. We drzwiach stała gospodyni z podpartymi pod bok rękami, spoza jej pleców wyglądała kucharka, a od strony studni zbliżał się fornał od cugowych koni. Wszystko to łakome na politykę i wiadomości z gazet.

- No, mój Żydku, jak taki sztuk papieru przeczytasz, to ci chyba głowa spuchnie – mówił łaskawie pan Marcin.

- Co nie mam przeczytać! – odparł Zyzma z dumą.
- Ja, co przecie jestem biegły w mowie i a r a k t e r z e – tu pan Marcin spojrzał na otoczenie, mrugając szczególnie oczami – a mogłoby mi się przewrócić we łbie.

- Bo pewno, papierzyśków moc – świadczyła gospodyni. – Jak to tam ludzie mogą tyle wydrukować!

- Ha, maszynami, i to parowymi – zdecydował pan Marcin, jako „biegły w mowie i a r a k t e r z e”. A że to, co powiedział, było uważane w starej kuchni w połowie za wyrocznię, nie protestowano.

- Macie ostatnią gazetę? – spytał Zyzma.
- I to niemiecka! – zawołał pan Marcin. – Nie ma trzech dni, jak przyszła.

Zyzma odebrał papiery, wyjął z zanadru trzy dwucentowe cygara i podał je panu Marcinowi.

- Przeczytałbyś co, Żydku, i opowiedział – odezwiała się gospodyni.

- Nie ma pani tam troszkę kości? – zagadnęła Zyzma.

- O, jak się to zaraz żydowska natura odzywa! U niego nic darmo. Hanka, wynieś mu tam te pół koszyka kości.

- Żyd, na ten przykład, musi być zawsze Żydem – zawyrokował pan Marcin.

Hanka wyniosła kości, sypiąc je do żydowskiego worka. Zyzma siadł na wywróconych taczkach. Obok niego umieścił się pan Marcin; gospodyni sparła się na konewce i rozpoczęły się debaty polityczne na temat tłumaczonych przez Zyzmę telegramów z „Nowej Presy”^{*} wiedeńskiej.

- Pani idzie! – zawołała Hanka.
- Doczytasz wieczór – szepnęła Marcin.

Gospodyni zniknęła w starej kuchni, pan Marcin wrócił do kredensu, a Zyzma, wrzuciwszy do worka papiery, ścieżkami wśród błonia, kładkami przez strumyki, olszowymi gajami a dobrze znaną sobie drogą, szedł do Miechowiczek.

Idąc czytał, a raczej pochłaniał łakomie druk, siadał, odpoczywał i znów szedł, a czytał wciąż. Gdy skończył jedną gazetę, wyjmował drugą – i znów czytał.

Namiętność do czytania wyrobił w nim nauczyciel, pan Marcin, a poprzednio jeszcze ojciec.

Aron nazwał ojca Zyzmy przeklętym „apokarsą” i nie omylił się. Zbankrutowany kupiec lwowski,

po śmierci żony i dziecka, zmarłych na cholere, znalazł się niespodziewanie w okolicach Szczurowy z małym Zyzmą. Za resztę pozostałej mu po bankructwie gotówki kupił w Dołędzie porządną chatę, zaczął handlować zbożem, a ożenił się z panną Sarą Jumą, córka polskiego rzeźnika. I dobrze by mu się powodziło, gdyby nie sceptycyzm i wolnomyślność, gdyby nie duch opozycji i namiętność do walki za swe przekonania.

Żydzi, rozproszeni po wioskach Galicji, prawie bez wyjątku zostają pod panowaniem husytów*. Ojciec Zyzmy wiedział, że się znajduje w gnieździe husytyzmu, a mimo to palił w szabas cygaro, a w powszedni dzień jadał chleb z solonym masłem, kupionym od gojów.

Zadenuncjowano go Aronowi, Aron zaniósł skargę do Rabina – powstał krzyk, na który ojciec Zyzmy odpowiedział wzruszeniem ramion. Husyci go omijali – uśmiechał się na to. W bóżnicy przyjęto go szmerem oburzenia – od tego czasu modlił się w domu. Lecz gdy Lejzor Juma zabrał do siebie Sarę, aby z przeklętym więcej nie siedziała, wpadł w gniew i grozić zaczął. Sara się przelekła i wróciła do męża – tym więcej, że zbliżał się czas, w którym zostać miała matka.

Od tej chwili opozycja zmieniała się w cichą nienawiść. Małego Zyzmę wypędzono z chajderu*; ojciec skarżył przed rabinem i musiano go przyjąć, lecz belfer* przy pierwszej sposobności tak go oćwiczył, że chłopiec w gorączce leżał tydzień cały. Nie było rady – Zyzma przestał chodzić do chajderu; uczył go w domu po hebrajsku ojciec, wpajając w chłopca nienawiść do husytyzmu. Gdy Zyzma zaczął rok siódmy, poszedł do ludowej szkoły, w której pięć lat przesiedział.

Walka z pola religijnego przeniosła się na ekonomiczne. Ojciec Zyzmy odbierał od swych współwyznawców cios po ciosie – po raz drugi zbankrutował i – padł... Lejzor Juma wydobył Zyzmę ze szkoły, ogolił mu głowę, nasadził krymkę i pejsy rozkazał zapuścić. Lecz fatalizm – i on stracił na wołach, kupionych za pożyczone pieniądze. Chcąc się ratować nabył po kryjomu zdechłą krowę na mięso, za co odebrano mu konsens*; zgryzł się i w sześć miesięcy po śmierci ojca Zyzmy poszedł za nim. Została Sara z trojgiem dzieci i z pasierbem w chałacie a krymką na głowie.

Na parę godzin przed zachodem słońca Zyzma dobił się do Miechowiczek. Rozmarzony wyczytanymi, a dziwnie posplatany ideami, walkami opinii, siedł zamyślony, zamknięty w sobie, pełen pragnień nieokreślonej wolności, człowieczeństwa, cywilizacji i narreszcie nieugaszonej ciekawości.

We dworze kucharka sprzedała mu ćwierć kości i zajęczą skórę. Za ćwierć kości dał dziesięć centów, a weźmie za nią pięćdziesiąt; za zajęczą skórę zapłacił dwanaście, a w Tarnowie dadzą mu trzydzieści. Przy tym załatwiał mniejsze operacje, zamieniając szpilki ze szklanymi łebkami i paczki zapalek na szmaty.

Jędrak Jurek miał ochotę ściągnąć deskę znad brzegu Dunajca, za co psy poszarpały mu kożuch. Po cichu zawołał Zyzmę do chaty i kazał mu go połatać, aby uniknąć despektu w niedzielę, gdyż zwyczajem jest w Miechowiczkach, że gospodarze przez cały maj chodzą w kożuchach do kościoła.

Zabrał się Zyzma żywo do pracy, a przy pogwarze z Jurkiem dowiedział się, że Szmul miechowski, chociaż siedzi w kryminale, ma pieniądze po ludziach i należy do spółki handlu drzewem na Dunajcu; że córce w posagu dał pięć stówek, złoty zegarek i salopę podbitą lisami – a dzieci ma sześcioro.

Wszystko to Zyzma zanotował sobie w pamięci. Za połatanie kożucha własną skórą dostał trzydzieści pięć centów, a że miał ćwierć kości, huk papieru i parę funtów gałganów, wyruszył wprost do Tarnowa.

Szedł lewym brzegiem Dunajca, odwiedzając po drodze wioski dla zakupu szmat i kości. Wielką miał ochotę przeprowić się na drugą stronę rzeki, lecz się bał. Prawy brzeg aż po samą Wisłę opiany był przez mieszkańców Żabna i Dąbrowy mojżeszowego wyznania. Tam byli oni wszechwładni; a chociaż Zyzma niewiele robił sobie z rabina, lękał się współziomków, którzy go mogli wybić i zmusić do odwrotu.

W Radłowie zjadł za dwa centy bułkę. W Łęce poszczęściło mu się: kupił skórę cielęcą i dwie skórki owcze za bezcen. Miał więc z czym iść do Tarnowa i szedł śmiało, dzwigając oprócz chałatu, worka kości i skór, pełną głowę projektów, opromienionych nadziejami.

Przenocował w drodze u chłopca, zakupiwszy sobie za trzy centy miejsce w chacie, między piecem a drzwiami. Nie miał zwyczaju rano się modlić – wystydził się chrześcijan, zresztą duch sceptycyzmu mieszkiał w nim.

Białawozłociste słońce obrzucało swym światłem dolinę Dunajca. Upał był przeraźliwy, trawy i kwiaty mdlały, ludzie i bydło uciekali z pola, tylko Zyzma obciążony towarem szedł śmiało, nie zważając na palące promienie. Nie miał czasu na to – obliczał zarobek na wysokość trzech guldenów, a pieniądze miały mu dać wolność, szacunek, przyszłość pełną uśmiechów szczęścia... Czyż możemy się dziwić, że pragnął je mieć i pracował na nie ciężko?

Nie zawiódł się co do zarobku. Utargował więcej o sześć centów, i te postanowił przejeść i przepić, przeznaczając trzy guldeny na kapitał, z którego procent zaledwie mógł zużytkować dla siebie.

Ignacy Maciejowski (*Sewer*), *Dzieła wybrane*, tom II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955.

* „*Nowa Pressa*” („*Neue Freie Presse*”) – dziennik finansjery wiedeńskiej, nastawiony centralistycznie, odznaczał się obfitością i szybkością informacji (wychodził dwa razy dziennie), toteż cieszył się poczytnością w Galicji, jakkolwiek zajmował często stanowisko wyraźnie antypolskie.

* *husyci* (*husyci*, *chasydzi*) – członkowie fanatycznej sekty żydowskiej, dążącej do rytualizacji całego życia i przeciwstawiającej się wszelkim wpływom nowoczesnej cywilizacji.

* *chajder* (z *hebr.*) – szkoła żydowska, w której uczono czytać i pisać po hebrajsku, wykładano Pięcioksiąg Mojżesza i Talmud.

* *belfer* (*żarg. żyd.*) – pomocnik nauczyciela w chajderze

* *konsens* (z *łac.*) – zezwolenie na prowadzenie przedsięwzięcia

Dziś przywieziono do obozu jeńców – trzech niemieckich lotników (jednego oficera i dwóch podoficerów). Z tego powodu wielka uciecha wśród naszych żołnierzy, bo są tacy, którzy rok temu byli w obozach jenieckich w Niemczech, a obecnie są tutaj i będą pełnić wartę. Ci lotnicy noszą odznaczenia za udział w walkach 1939 r., czyli za wojnę w Polsce.

Ja, żołnierz-tułacz (33)

16 lutego 1941 r. Rano nabożeństwo, a później pogadanka dowódcy kompanii, który objął dowództwo po powrocie z kursu szoferskiego. Po południu idziemy znowu na wartę.

17 lutego 1941 r. Wróciłem z warty przed południem, bo o godzinie 14.00 rozpoczyna się lekcja angielskiego. Wieczorem poszedłem do kina. Wiadomości z tutejszego frontu – Trypoli okrążone przez wojska angielskie.

18 lutego 1941 r. Przed południem gimnastyka, po południu przygotowanie do warty. Nasza kompania wysłała dziś eskortę celem przewiezienia jeńców do kąpieli do Aleksandrii i z powrotem. Z dzisiejszego komunikatu dowiedzieliśmy się, że lotnicy angielscy – a na pewno i polscy – wykonali najdłuższy lot na samolotach bombowych z Londynu do Krakowa, Katowic i z powrotem. Lot długości 2800 km miał na celu przeprowadzenie wywiadu nad tymi miastami. Zrzucano bardzo dużo ulotek. Na pewno niejedyn polski lotnik brał udział w tym locie i być może przelatywał nad swoim domem.

19 lutego 1941 r. Zajęcia, a po południu znów warta. Dziś przywieziono do obozu jeńców – trzech niemieckich lotników (jednego oficera i dwóch podoficerów). Z tego powodu wielka uciecha wśród naszych żołnierzy, bo są tacy, którzy rok temu byli w obozach jenieckich w Niemczech, a obecnie są tutaj i będą pełnić wartę. Ci lotnicy noszą odznaczenia za udział w walkach 1939 r., czyli za wojnę w Polsce. Jeńców ma prawdopodobnie dotrzeć sześciuset. Ci koledzy, którzy byli rok temu w obozach niemieckich, uciekli i są tu w brygadzie. Teraz oni będą pilnować Niemców – na pewno im nie uciekną. Po południu, przed pójściem na wartę, kompania poszła do kąpieli do pierwszego batalionu. Od kilku dni zaczyna tu być gorąco, tak jak u nas w Polsce w czerwcu i lipcu. Tu jest jeszcze wprawdzie pora zimowa, więc co będzie

za trzy miesiące? Ale już jesteśmy przyzwyczajeni do upałów.

21 lutego 1941 r. Dzisiaj zabrali jeńców niemieckich z naszego obozu, bo Polacy zbyt gorliwie się nimi opiekowali. To im się zresztą słusznie należało, tak samo byli traktowani w ich obozach. Anglicy to zauważyli i zabrali Niemców do innych obozów. Mamy nadzieję, że dostaniemy jeszcze Szwabów do nas.

22 lutego 1941 r. Wypłata żołdu, po południu porządkowanie rejonu, a wieczorem kino. Dla nas jest to jedyna rozrywka poza przepustką do Aleksandrii. Do

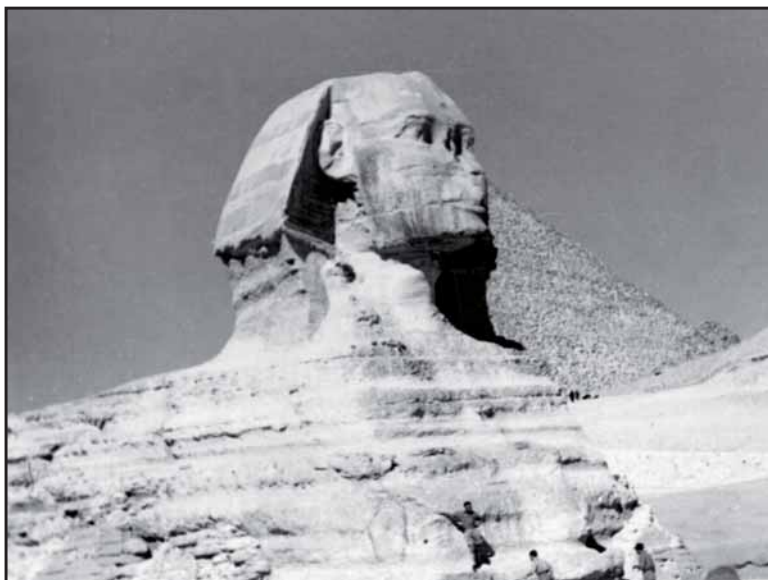
kina mamy jednak daleko, około 4 km.

23 lutego 1941 r. Ci co byli wolni od wart – a było ich zaledwie kilku – poszli na nabożeństwo, a po południu na przepustkę do innych oddziałów. Niektórzy nawet pozawierali znajomości z Australijczykami, którzy odwiedzają naszych żołnierzy w kompanii. Naturalnie taka wizyta połączona jest zawsze z popiciem i odjazdem Australijczyków dopiero na drugi dzień.

24 lutego 1941 r. Ćwiczymy musztrę, krok defiladowy przed orkiestrą, która przyjechała do naszego batalionu. To jest przygotowanie do defilady mającej odbyć się za kilka dni. Prawdopodobnie ma przyjechać ktoś z naszych władz z Londynu. Po południu znowu prawie cała kompania idzie na wartę. Ostatnio została otwarta świetlica batalionu, w której mamy radio kupione za nasze składki, są także gry i gazety angielskie, francuskie oraz polskie. Wieczorem zawsze chcemy słuchać dziennika radiowego w języku polskim z Londynu, ale Niemcy tak zagłuszają, że trudno coś zrozumieć.

25 lutego 1941 r. Jestem od wczoraj na warcie. Mamy nadzieję, że teraz warta nie będzie wypadła tak często na naszą kompanię, bo trzeci batalion przyjechał dziś z pustyni, więc będziemy mieć partnerów.

26 lutego 1941 r. Musztra kompanii, przygotowanie do defilady. O godzinie 9.00 rozegrany został mecz



Wielki Sfinks w Gizie.

koszykówki pomiędzy naszą kompanią a pierwszą. Wynik 2:0 dla nas. Jeden z naszych graczy zaraz na początku meczu oderwał sobie paznokieć z palca u ręki, zastąpił go zapasowy gracz. Po założeniu opatrunku przez sanitariusza wszedł znowu na boisko i grał do końca meczu jedną ręką. Rzucił nawet jednego kosza. Po meczu było czyszczenie broni, a po południu przygotowanie do warty.

27 lutego 1941 r. Dzisiaj zdałem drużynę mojemu zastępcy, kapralowi Waliczkowski i odszedłem na izbę chorych z brygady. Jestem chory – biegunka. Wielu żołnierzy zachorowało ostatnio na tę chorobę. Razem ze mną odszedł na izbę chorych kapral Janowski, leżymy w jednym namiocie.

28 lutego 1941 r. Dziś czuję się już lepiej i mogę wstać z łóżka, ale to dopiero początek choroby. Zmienia się pogoda i deszcze padają codziennie.

1 marca 1941 r. Od dzisiaj w Egipcie jest pora letnia. Jednak w tym roku jest jeszcze zimno i pada deszcz. Chyba dlatego, że podczas zimy było mało opadów. W niektórych dniach temperatura dochodzi

już do 40°C. Pozostawiony na słońcu metal po kilku minutach jest tak gorący, że nie można go dotknąć ręką. W izbie chorych okropne nudy, nie ma książek do czytania, obiecują, że dostaniemy.

2 marca 1941 r. Niedziela. Do kościoła nie możemy pójść. Deszcz pada od samego rana. Po południu rozpogodziło się. Jest ładnie. Kino obozowe wyświetla dziś film pt. „W blasku słońca” ze słynnym polskim tenorem Janem Kiepurą i Martą Eggerth. Wszyscy z namiotu, a jest nas jedenastu, mimo choroby poszliśmy na ten film. Trudno było nam dokładnie wszystko zrozumieć, bo film był w języku angielskim. Moja znajomość tego języka nie jest jeszcze dobra. Z wiadomości frontowych: w Libii nic ciekawego, natomiast na Bałkanach trochę szumu, Niemcy dziś rano wkroczyli do Bułgarii, która przyłączyła się do paktu państw osi.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (1.12.2013-30.03.2014)

Maria Bawół	ur. 1932 r.	zam. Wrzępia	Janusz Józef Maślany	ur. 1962 r.	Szczurowa
Mieczysław Buczak	ur. 1930 r.	Niedzieliska	Helena Mnich	ur. 1953 r.	Kwików
Bronisława Cierniak	ur. 1923 r.	Zaborów	Adam Józef Nabiał	ur. 1950 r.	Górka
Maria Czachor	ur. 1932 r.	Niedzieliska	Anna Józefa Nabiał	ur. 1922 r.	Górka
Anna Wiktoria Czesak	ur. 1936 r.	Strzelce Małe	Eleonora Napieracz	ur. 1930 r.	Strzelce Wielkie
Władysław Dębiński	ur. 1926 r.	Zaborów	Józef Władysław Nawrot	ur. 1953 r.	Szczurowa
Agnieszka Stefania Drabik	ur. 1926 r.	Strzelce Wielkie	Bronisław Stanisław Oleksy	ur. 1941 r.	Strzelce Wielkie
Stanisław Franciszek Gaca	ur. 1952 r.	Pojawie	Jan Ignacy Oleksy	ur. 1950 r.	Strzelce Małe
Władysław Garlicki	ur. 1923 r.	Pojawie	Adam Zbigniew Pater	ur. 1958 r.	Strzelce Małe
Janina Gofron	ur. 1925 r.	Szczurowa	Jan Aleksander Pawlik	ur. 1938 r.	Uście Solne
Aleksandra Stanisława Grzesik	ur. 1933 r.	Strzelce Małe	Jan Stanisław Piekarczyk	ur. 1936 r.	Kwików
Helena Jaszczowska	ur. 1935 r.	Strzelce Wielkie	Mieczysław Władysław Płonka	ur. 1930 r.	Dołęga
Maria Władysława Kaniowska	ur. 1948 r.	Dołęga	Helena Rachwał	ur. 1927 r.	Szczurowa
Zofia Kądziołka	ur. 1942 r.	Rudy-Rysie	Jan Rzeźnik	ur. 1927 r.	Strzelce Wielkie
Helena Kijak	ur. 1939 r.	Szczurowa	Marian Rzeźnik	ur. 1948 r.	Wrzępia
Jan Kijak	ur. 1930 r.	Szczurowa	Adam Solak	ur. 1964 r.	Strzelce Wielkie
Ignacy Klich	ur. 1933 r.	Szczurowa	Jan Szatkowski	ur. 1929 r.	Rylowa
Zofia Kołodziej	ur. 1927 r.	Barczków	Józef Franciszek Świątek	ur. 1954 r.	Rylowa
Adam Stefan Kordecki	ur. 1953 r.	Strzelce Wielkie	Henryk Tyl	ur. 1937 r.	Szczurowa
Janina Kordecka	ur. 1952 r.	Dąbrówka Morska	Marcin Zbigniew Tyl	ur. 1998 r.	Pojawie
Tadeusz Kosieniak	ur. 1936 r.	Wola Przemysłowa	Maria Helena Wałek	ur. 1942 r.	Strzelce Małe
Maria Kowalczyk	ur. 1917 r.	Dołęga	Józef Wojnicki	ur. 1934 r.	Kwików
Genowefa Lis	ur. 1938 r.	Szczurowa	Tadeusz Piotr Wojtanek	ur. 1977 r.	Uście Solne
Janina Łoboda	ur. 1936 r.	Rudy-Rysie	Krzysztof Wójcik	ur. 1954 r.	Niedzieliska
Natalia Majka	ur. 1932 r.	Górka	Maria Zdunek	ur. 1922 r.	Kwików



Ognisko Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Strzelcach Wielkich, lata 30. XX w. Od lewej: Konstancja Maciejasz, Maria Oleksy, Stefania Oleksy, Bronisława Wilk, ks. Stefan Kamionka, Wilhelmina Puskarz, Wanda Zabiegała, Weronika Sacha, Anna Supergan. Klęczy Agnieszka Marcińczak. Fot. z arch. Zofii Solak.

Z policyjnego notatnika

30 listopada - 1 grudnia 2013 r. Szczurowa. Nieustalony sprawca uszkodził znak informacyjny z herbem gminy znajdujący się na wysepce ronda, powodując straty w wysokości 1,6 tys. zł.

9 grudnia. Rajsko. Usiłowanie kradzieży kilku odinków miedzianego przewodu energetycznego. W wyniku natychmiastowego pościgu podjętego przez policjantów z Posterunku Policji w Szczurowej oraz Komendy Powiatowej w Brzesku zatrzymano dwóch sprawców. W toku wykonywanych czynności ustalono także, iż kilku mieszkańców powiatu brzeskiego wielokrotnie dokonywało kradzieży przewodów o łącznej wartości ok. 25 tys. zł.

12 grudnia. Sklep w Niedzieliskach. Dwaj sprawcy odwrócili uwagę personelu i skradli 8 tys. zł.

27 grudnia - 30 stycznia 2014 r. Pojawie. W tym okresie włamano się do niezamieszkałego domu poprzez wyważenie drzwi. Sprawca zabrał elektronarzędzia i sprzęt AGD. Straty poniósł mieszkaniec Krakowa.

4-7 stycznia. Z prywatnej posesji w Szczurowej skradziono rower.

17-18 stycznia. Rylowa. W nocy nieustalony sprawca lub sprawcy po uprzednim wyłamaniu drzwi lokalu gastronomicznego dostali się do jego wnętrza, uszkodzili dwa automaty do gier i zabrali gotówkę w kwocie ok. 4 tys. zł.

27 stycznia. W Zaborowie podczas nieobecności właściciela domu skradziono telewizor.

7-10 lutego. Amator złomu włamał się do niezamieszkałego domu we Wrzępi. Po zerwaniu kłódki zabezpieczającej drzwi wyniósł wiele metalowe części.

5 marca. Szczurowa. Wypadek na ul. Lwowskiej, do którego doszło ok. godz. 19.00 z udziałem rowerzysty oraz samochodu osobowego. Rowerzysta doznał obrażeń ciała.

5 marca. Zgłoszono kradzież metalowych części koparki wykonującej prace w Uściu Solnym.

27-28 marca. Szczurowa. Włamywacz zerwał kłódki zabezpieczające wejście do pomieszczenia gospodarczego, po czym zabrał dwa laptopy, przewody wykonane z metali kolorowych oraz inne przedmioty. Stratę poniósł mieszkaniec powiatu tarnowskiego.

Blach

Stal[®]

Brzesko, ul. Solskiego 3
tel. 509 00 40 79
inz. Wrobel Lukasz

PRODUCENT BLACHY DACHÓWKOWEJ I TRAPEZOWEJ

blachy z montażem na 8%
profesjonalne firmy dekarские
ceny producenta, okna dachowe, rynny

Dachówka betonowa od 19 zł
Dachówka ceramiczna od 30 zł.

ThyssenKrupp



wyłączny importer

BLACHY OD 10 ZŁ/M²



Biuro Ubezpieczeń



... wszystko jak na dłoni

Borzęcin 563D obok sklepu "Chabura" tel. 607 504 117
Poniedziałek - Piątek 8:30 - 15:30 Sobota 9:00 - 12:00

SZCZUROWA, ul. Rynek 1A tel. 14 674 02 20
Poniedziałek - Piątek 8:30 - 16:00 Sobota 9:00 - 11:30

BRZESKO, os. Jagiełły 10 tel. 14 686 22 20
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 16:00 Sobota 9:30 - 12:00

www.brzeskoubezpieczenia.pl

Wesołych Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim mieszkańcom gminy
życzą Urszula i Sławomir Pater



warta.

InterRisk
VIRIDIA Insurance Group

Gothaer

COMPENSA
VIENNA INSURANCE GROUP

HDI

ERGO
HESTIA

TUZ
UBEZPIECZENIA

and

Proama

i inne

MEGAMOT MIECZYSŁAW HEBDA

Mieczysław Hebda, Szczurowa, Rynek 2b

Tel. (14) 671 35 65, Czynne: 7:00 – 17:00, Sobota: 8:00 – 14:00

STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ

ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

- SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5 t
- CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- MOTOCYKLI
- POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- SAMOCHODÓW SPROWADZONYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI W ZAKRESIE:

- napraw mechanicznych,
- diagnostyki układów elektronicznych,
- remontów zawieszek,
- regulacji geometrii układu jezdnego,
- regulacji zbieżności kół,
- wymiany oleju.

UWAGA! Przy zakupie oleju – wymiana gratis.

W ofercie posiadamy oleje renomowanych firm MOBIL, CASTRO, LOTOS, SYNTIUM.



FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ:

- montaż instalacji gazowych,
- kasację (złomowanie pojazdów) – odbiór bezpośrednio u klienta,
- odkupywanie pojazdów używanych za gotówkę,
- wycenę samochodów (także u klienta)

POMOC DROGOWA ASSISTANCE 24H, 603 582 048

DELIKATESY

Sklep Spożywczo-Przemysłowy

Mariusz Wojnicki

32-820 Szczurowa, ul. Krakowska 20a

Tel. (14) 671 34 18



Oferuje:

- artykuły spożywcze
- wyroby wędliniarskie
- chemie gospodarstwa domowego



Czynny od poniedziałku do soboty od 5:30 do 20:00

Zapraszamy na zakupy !!!